KURJER ZACHODNI
»ISKRA«
Dziennik pol zny, gospodarczy i literacki.
ROK XXI. SOSNO NIEDZIELA, 16 SIERPNIA 1930 R. Nr. 188.
Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (kwartalnie 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

IMPET EKSPANSJI NIEMIECKIEJ
ROŚNIE Z DNIA NA DZIEŃ.

WARSZAWA, 16.8. (Tel.wł.). Odwetowe i mocno napastliwe w stosunku do Polski przemówienie min. Treviranusa wywołało obszerne komentarze nie tylko na łamach prasy polskiej, ale i niemieckiej i francuskiej.

Między innemi organ socjal-demokratów niemieckich „Vorwärts" wysuwa znamienną koncepcję

zjednoczenia Niemiec z Austrją.

Zdaniem tego dziennika

poszczególni Polacy (jacy Polacy? — Red.) mieli zawsze zrozumienie dla zjednoczenia Niemiec: 1) dlatego, ponieważ naród, który tylko co przeżył urzeczywistnienie swych aspiracyj narodowych ma naturalne zrozumienie dla aspiracyj drugiego narodu, 2) **zwrócenie się Niemiec ku południo-wschodowi zmniejszy siłą rzeczy parcie Niemiec na granicę polską.** O ileby naród polski miał zrozumienie dla swych prawdziwych interesów, popierałby **naturalne zjednoczenie** Niemiec. Przyczyniłoby się to również do tego, iż we Francji przestanoby się obawiać, że zjednoczenie narodu niemieckiego musi pociągnąć za sobą wojnę. Przekonanoby się tam natomiast, że jest to raczej **ostateczna stabilizacja pokoju na wschodzie Europy.**

Dziennik ten z całym cynizmem i otwartością mówi o „ekspansji", wówczas Niemiec ku południo-wschodowi i chwilowem oczywicie **„zmniejszeniu parcia Niemiec na granicę Polski".**

Dla każdego, choć trochę orjentującego się w stosunkach, jasnem jest, że połączenie Austrji z Rzeszą niemiecką byłoby dla Polski w obecnych warunkach niemal katastrofą.

I dziwnem się wydaje, że jeden z dzienników warszawskich, mianowicie „Kurjer Czerwony" lansując tę informację, podaje ją w takiej formie, jakgdyby Polska mogła na tym zrobić interes. Informację tę dziennik ten zaopatruje w następujący tytuł:

„Sensacyjna propozycja niemieckich socjal-demokratów. Zagwarantowanie granic polskich przez Niemcy wzamian za poparcie „anschlussu".

A pod tak obiecującym tytułem, w następujący sposób omawia się chytrą propozycją niemiecką:

Wywody naczelnego organu socjal-demokratycznej partji Niemiec zasługują na uwagę z tego względu, że

w ostatecznej konkluzji zamyka je ostrożne wyrażenie propozycji zagwarantowania przez Niemcy nienaruszalności granic polskich, wzamian za przyłączenie Austrji do Niemiec.

Otóż tego rodzaju informacje mogą łatwo w błąd wprowadzić opinję polską. Polska niema potrzeby popierać ekspansji niemieckiej i ułatwiać Niemcom marszu na południowschód wzamian za zagwarantowanie jej granic, które

już zagwarantował Traktat Wersalski które są bezprzecznie słuszne i obejmują terytorja historycznie i etnogrficznie polskie.

Owszem, Polska mogłaby się zgodzić na połączenie Austrji z Niemcami tylko pod jednym warunkiem, a mianowicie

gdyby. Prusy Wschodnie włączone zostały do Polski.

Taką koncepcję wysuwał R. Dmowski na konferencji pokojowej w Wersalu, jednak mocarstwa zwycięskie, niestety, nie godziły się na nią. W obecnej sytuacji, przy istnieniu na północy Polski wypadowego terenu Niemiec na wschód w postaci Prus Wschodnich, **ułatwienie połączenia Austrji z Niemcami byłoby ułatwieniem Niemcom**

zmontowania kleszczy (z północy Prusy, z południa Austrja), które zaciskałyby się stopniowo na Polsce, aż do jej zgniecenia.

I dlatego wszelkie popieranie ekspansji niemieckiej na południowschód w postaci realizacji „anschlussu" byłoby w obecnej sytuacji **działaniem samobójczem.** Jasnem bowiem jest, że po umocnieniu się Niemiec przez przyłączenie Austrji, nacisk na granice Polski nie osłabiby, a raczej umocnił.

CO Z TEGO WYNIKNIE?
Konferencja, do której przywiązują duże znaczenie.

WARSZAWA, 16.8. (Tel.wł.). Wczoraj w Ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja ministra tego resortu z wiceministrem spraw wewnętrznych płk. Pierackim i dr. Dziadoszem, zastępcą szefa gabinetu premjera. Zarówno płk. Pieracki, jak i mjr. dr. Dziadosz pracują wśród stronnictw chłopskich. Ponieważ akcja polityczna wśród chłopów rozgrywa się na terenie ich rozmaitych organizacyj rolniczych, przeto koła polityczne przywiązują duże znaczenie do tej konferencji.

Na terenie organizacyj rolniczych Stronnictwo chłopskie współpracuje z sanacją.

Woj. Jaroszewicz
PONOWNIE KOMISARZEM RZĄDU.

WARSZAWA, 16-8.(Tel. wł.) Jak słychać ze źródeł miarodajnych, od 1 września rb. obejmie ponownie stanowisko komisarza rządu m. st. Warszawy wojewoda Władysław Jaroszewicz.

Konferencja ministrów
W SPRAWIE BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 16-8. (PAT.) W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem p. prezesa Rady ministrów Walerego Sławka z udziałem p. ministra pracy i opieki społecznej Prystora i p. ministra poczt i telegrafów Boernera odbyła się konferencja w sprawie bezrobocia.

Wykolejenie pociągu
ŹLE NASTAWIONA ZWROTNICA.

WARSZAWA, 16-8. (PAT.) Dnia 15 bm. o godz. 18.10 w krakowskiej dyrekcji kolejowej na stacji Podłęże na linji Kraków — Bochnia wykoleił się pociąg wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy. Pociąg najechał na stojący na jednym z torów inny pociąg, wskutek czego 20 wagonów zostało wykolejonych i parowozy zostały uszkodzone. Jeden z konduktorów pociągu został lekko kontuzjowany. Ruch odbywa się na torze zapasowym.

Turcja zerwała stosunki
dyplomatyczne z Persją.

LONDYN, 16-8. Konflikt turecko-perski wszedł w fazę nowego zaostrzenia.

Rząd turecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Persją i odwołał posła tureckiego w Teheranie.

Odwołanie miało nastąpić na własną prośbę posła tureckiego, który uznał za niemożliwy swój dalszy pobyt w Teheranie wobec faktu przekroczenia granicy perskiej przez wojska tureckie

i rozpoczęcia działań wojennych na terytorjum perskiem przeciwko Kurdom.

O szczegółach odwołania posła tureckiego brak jest dalszych wiadomości.

Angielski koła polityczne, zaniepokojone zaostrzeniem stosunków turecko-perskich stwierdzają jednak, że jak dotąd konflikt między Turcją i Persją

rozwija się w sposób niezwykły;

pomimo istnienia aktów międzynarodowych towarzyszących wybuchowi wojny, jak przekroczenie granicy przez wojska obce i odwołanie przedstawiciela dyplomatycznego — słowo „wojna" nie zostało jeszcze oficjalnie wypowiedziane przez rządy obu państw.

„R 100"
nie wylał ani kropli wody ze szklanki.

LONDYN, 16-8. (PAT.) Dziś o godz. 12.02 wielki sterowiec R 100 został przywiązany do masztu na lotnisku w Croydon. Odległość pomiędzy lotniskiem św. Huberta pod Montrealem a Croydon sterowiec pokrył

w ciągu 57 godzin.

W celu wystawienia na próbę równowagi sterowca w chwili wyjazdu na jednym ze stołów sterowca ustawiono

szklankę pełną wody.

Ani jedna kropla nie wylała się w ciągu całej podróży, pomimo, że sterowiec

musiał walczyć z burzą

w czasie przelotu nad Atlantykiem.

Największa szybkość sterowca wynosiła 92 mile na godzinę. Pasażerowie mówili o locie z entuzjazmem.

Przelot sterowca R 100 uważany jest ogólnie za prognostyk szybkiego wprowadzenia

regularnej powietrznej komunikacji transoceanicznej

Niepokojące rozmiary
powstania Afrydów.

LONDYN, 16-8. „Daily Telegraph" donosi, iż

ogłoszenie stanu wojennego w Peszawarze

i w północno-zachodnich okręgach Indyj nastąpiło na skutek żądania władz lokalnych, które zwróciły się do wicekróla Indyj, przedstawiając konieczność rozszerzenia pełnomocnictw władzy cywilnej.

Ogłoszenie stanu wojennego stwierdza, iż

powstanie Afrydów oraz sprzymierzonych z nimi plemion rozrosło się do niepokojących rozmiarów.

Walki zpowstańcami prowadzone są na froncie 150 klm. Według przybliżonych obliczeń, w walkach partyzanckich powstańców bierze udział około

10 tysięcy powstańców uzbrojonych w nowoczesną broń.

Wojska angielskie górują nad postańcami uzbrojeniem, posiadają bowiem sa moloty i samochody pancerne w ilości jednak niewystarczającej.

Do miejscowości ogarniętych powstaniem

wysyłane są pospiesznie posiłki.

Sytuację w okręgu Peszawaru pisma angielskie oceniają jako groźną, wyrażają jednak przekonanie,że w ciągu tygodnia wojska angielskie zdołaja zadać powstancom decydująca kleskę.

Rozstrzelanie b. sierżanta
ZA SZPIEGOSTWO.

WILNO, 16-8. Przed tygodniem władze policyjne wykryły na pograniczu polsko-sowieckiem organizację szpiegowską, której głównym informatorem był sierżant KOP. Teodor Głowacz, pochodzący z Poznańskiego.

Okręgowy sąd wojskowy w Wilnie, wobec niezbitych dowodów winy oskarżonego, skazał Głowacza w trybie doraźnym na karę śmierci za uprawianie szpiegostwa.

Wobec tego, że Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, Głowacz został dziś o godz. 3 rano rozstrzelany.

9 ZJAZD
DRUKARZY.

KRAKÓW, 16-8. (PAT) W dniu 15 bm rozpoczęły się w Krakowie obrady 9 zjazdu Związku zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce. Zjazd odbywa się w sali Związku górników. Przedmiotem przedpołudniowych obrad było wybranie komisji mandatowej i wojskowej oraz zatwierdzenie protokółu 8 zjazdu, poczem dokonano wyboru prezydjum i komisyj, które będą obradowały nad przyszłą pracą Związku drukarzy.

Obchód „Cudu nad Wisłą" w stolicy

Odbył się pod hasłem: „Frontem na zachód" i „Oparcie rządów na narodzie".

Niedzielne uroczystości obchodu dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą", rozpoczęły się solennem nabożeństwem w archikatedrze nabożeństwem, które odprawiał ks. kardynał Kakowski. Piękne kazanie wygłosił znakomity kaznodzieja ks. biskup Szlagowski. **W nabożeństwie, ani w dalszych uroczystościach nie wzięli udziału przedstawiciele Rządu, Sejm reprezentował wicemarszałek Czetwertyński.**

Katedra tak była przepełniona rzeszą przedstawicieli związków i organizacyj, które ustawiły się szpalerem przy **około 100 sztandarach**, że część publiczności zajęła ulice koło katedry i część placu Zamkowego. W prezbiterjum umieszczono poczet sztandarowy **weteranów 1863 roku.**

Po nabożeństwie olbrzymi pochód ruszył przez plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, plac Trzech Krzyży i Aleje Ujazdowskie ku Dolinie Szwajcarskiej. Pochód, w którym wzięło udział **około 16 tysięcy** ludzi, otwierali umundurowani sokoli, znaczną grupę stanowili uczestnicy straży obywatelskiej z r. 1920, stowarzyszenia Hallerczyków, Dowborczyków, organizacje, cechy i związki kobiece.

Wieniec, przeznaczony na grób Nieznanego Żołnierza, **nie mógł być w pochodzie złożony na płytach grobowca, ponieważ przed gmachem sztabu głównego odbywała się w tymże czasie uroczystość, organizowana przez Federację.** Szkoda, że nie zdołano uzgodnić tak czasu, aby uczestnicy pochodu mogli byli pochylić czoła przed symbolem ofiarnej śmierci za ojczyznę. Robiło to wrażenie jakiejść dwutorowości w święceniu wielkiej rocznicy; rozległy się głosy, że pochód był potraktowany, jak gdyby składał się z „ubogich krewnych" Nieznanego Żołnierza, których doń nie dopuszczają krewni bardziej ustosunkowani. Ograniczono się więc pozostawieniem **delegacji, która,** przedostawszy się przez uszeregowane na placu oddziały, złożyła pod kolumną pałacu Saskiego wieniec od uczestników obchodu dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą".

Uroczysta akademja w Dolinie Szwajcarskiej odbyła się pod gołem niebem. Na środku wielkiego placu ustawiono transparenty z następującemi hasłami: „Po zwycięstwie na Wschodzie frontem ku Zachodowi", „Walczmy o Polskość Kresów", „Niech żyje wojsko polskie", „Cześć Zwycięzcom z pod Warszawy", „Cześć bohaterskiemu księdzu Skorupce" i wielu innych. Z pośród licznie zgromadzonych na placu delegacyj organizacyj społecznych, widniała z dala barwna grupa księżaków w strojach ludowych i oddział Powstańców Wielkopolskich.

Akademję zagaił **gen. Michaelis,** poczem przemawiali: **ks. prałat Nowakowski,** obraz walk o Warszawę przedstawił **pułk. Arciszewski,** imieniem Młodych O. W. P. przemawiał **dr. T. Bielecki.**

— Chcemy stworzyć — mówił reprezentant Młodych — szeroki front ogólno-narodowy, bo w rozsypce niewiele można zdziałać. Ale łączyć chcemy tylko zdrowe, z narodem związane, pychą nieżżarte elementy; łączyć nie mechanicznie, ale na zasadzie wspólnego programu.

Dążyć będziemy do tego, aby odżył entuzjazm, jaki nas przed 10 laty do walki zagrzewał. Chcielibyśmy przepoić cały naród idealizmem, wpoić poczucie własnej godności, gotowość do poświęcenia i męską odwagę, zwłaszcza dziś, gdy nowe chmury gromadzą się na zachodzie. Przed 10 latu wyrąbaliśmy pokój z Rosją — dziś musimy zwrócić się frontem ku Zachodowi — oto hasło dnia.

Pod ścianą zachodnią czai się nie od dziś zaborczy duch niemiecki. W Małopolsce Wschodniej działa jego powolne narzędzie — Ukraińcy. Ulotnił się gdzieś duch Locarna a niemiecki minister Treviranus bezczelnie wysuwa żądanie zmian naszych granic. Chce nas odciąć od morza i zagarnąć ponownie ziemie, które były kolebką państwa polskiego.

W kwestji nienaruszalności granic jedna jest nieugięta wola całego społeczeństwa, jedna też musi być linja polityki zagranicznej Polski. Musimy twardo i głośno stwierdzić, że ani jednej piędzi ziemi ojców naszych nie damy. Rząd, oparty o naród winien najenergiczniej zaprotestować przeciw żądaniom rewizji naszych granic, wysuwanym przez rozwydrzonych Prusaków. Świat musi wiedzieć, że wszelkie próby kwestjonowania naszych granic skończyć się muszą wojną.

A jeżeli rozzuchwalony Niemiec śmiałby się targnąć na nasze piastowskie ziemie, potrafimy go, jak przed 10 laty bolszewików, odpędzić i wojnę zakończyć nowym Grunwaldem.

Imieniem N. O. K. przemawiał **p. Zaleska,** wreszcie imieniem Towarzystwa obrony kresów zachodnich **mec. Szurlej,** który swoje płomienne przemówienie zakończył stwierdzeniem:

Jakże dziecinnie i bezczelnie brzmią głosy tych, co sobie przypisują całą glorję zwycięstwa i żądają za nie nagrody. Jeśli kto może żądać nagrody to ci, co oddali życie na ołtarzu Ojczyzny — ale Ci milczą. Do zwycięstwa — kończy mec. Szurlej — trzeba się sposobić podczas pokoju. Zrozumienie dla tego hasła powinniśmy mieć szczególnie my, Polacy, teraz, gdy wróg nasz odwieczny — Niemiec, kuje broń przeciwko nam i wyciąga łapę po ziemię naszą, a groźny sąsiad ze wschodu śle ku nam zarazę bolszewizmu.

Akademja w Dolinie Szwajcarskiej odbyła się pod hasłami: **„Frontem na zachód!" i „Oparcie rządów na narodzie".** W czasie akademji zbierano ofiary na pomnik ś. p. gen. T. Rozwadowskiego.

Stolica była udekorowana flagami.

Pierwszy katolicki biskup

dla Rosjan emigrantów.

RZYM, 16-8. Ojciec św. podniósł do godności biskupiej ks. Piotra Buczysa, byłego profesora katolickiej akademji duchownej w Petersburgu.

Równocześnie ks. biskup Buczys mianowany został biskupem obrządku wschodniego dla katolików Rosjan w Europie Zachodniej.

Intronizacja nowego biskupa odbędzie się w rosyjskiej cerkwi katolickiej obrządku wschodniego w Paryżu. Następnie ks. biskup Buczys odwiedzi inne ośrodki skupienia katolików Rosjan.

Tragedja na pełnem morzu.

Pasażerowie w łodziach ratunkowych.

SAN FRANCISCO, 16-8. (PAT.) Parowiec angielski Tahiti, zdążający z Welington do San Francisco przesłał

sygnały alarmowe,

znajdując się w odległości 460 mil od Rarotonga. Parowiec

stracił jedną śrubę.

Pasażerowie wezwani zostali do zajęcia **łodzi ratunkowych.** Na pomoc zagrożonemu parowcowi wyruszyło kilka statków.

NOWY JORK, 16-8. (PAT.) Z Suva (wyspy Hidżi) donoszą, że kapitan okrętu Tahiti zawiadomił drogą radjową, **że pasażerowie okrętu i załoga opuściła pokład zagrożonego statku.** Na Tahiti znajdowało się **128 pasażerów.**

OLBRZYMI POŻAR W ŁODZI

Trzypiętrowa fabryka w zgliszczach.

ŁÓDŹ, 16-8. Dziś koło północy centrala straży ogniowej została zaalarmowana wiadomością o pożarze w olbrzymiej posesji fabrycznej przy ul. Zielonej nr. 13, należącej do sukcesorów Dawida Prussaka.

Zabudowania fabryczne zajmują wielki teren między ulicami Zachodnią, Zieloną i Wólczańską i składają się z szeregu budynków fabrycznych i mieszkalnych. W wielkim frontowym budynku mieszczą się tkalnia i skręcalnia firmy Prussak, z tyłu na drugiem i trzeciem piętrze fabryka jedwabiu Pawła Habicha. na pierwszem piętrze tkalnia jedwabiu sztucznego Libracha, na parterze krochmalnia Henryka Gildmana.

Zanim na miejsce pożaru przybyła straż ogniowa, całe trzecie piętro stało w płomieniach. Wkrótce zawaliła się podłoga i morze ognia zalało drugie piętro

Wobec wielkiej ilości łatwopalnych materjałów **akcja straży ogniowych była niezmiernie utrudniona.** Buchający od płomieni **żar był tak silny, iż w oddalonym o kilkanaście metrów trzypiętrowym budynku przy ul. Zachodniej 63, począł odpadać wielkiemi kawałami tynk i pękać szyby w oknach.**

Mieszkańcy domu ogarnięci paniką, poczęli wynosić swe ruchomości na ulicę. Ogień począł również zagrażać pobliskiej fabryce pończoch Waldmana.

Na pomoc przybyły jeszcze trzy oddziały straży ogniowej. W chwili przybycia posiłków strażackich

wskutek zawalenia się podłogi na drugiem piętrze.pożar przeniósł się na pierwsze i w płomieniach stanęła fabryka Libracha.

Straty są olbrzymie.

Ogień zniszczył wiele kosztownych maszyn, zapasy surowca i gotowych towarów. Na samem trzeciem piętrze uległo zniszczeniu 24 najbardziej nowoczesnych maszyn.

Właściciele zniszczonych fabryk byli nieobecni, gdyż wyjechali w święto na letniska

W SIDŁACH HANDLARZY DZIEWCZĄT

UPROWADZENIE MŁODEJ KOLISZANKI.

WARSZAWA, 16-8. (Tel. wł.) Z Kalisza donoszą o nowym tajemniczym wypadku zniknięcia młodej dziewczyny, która najprawdopodobniej padła

ofiarą handlarzy żywym towarem.

Od pewnego czasu 18-letnia Zofja Michalakówna utrzymywała stosunki z eleganckim, nikomu nieznanym młodzieńcem, którego otaczała

mgła tajemnicy.

Pytającym o młodego człowieka rodzicom i ciekawym koleżankom oświadczała, **iż nie może zdradzić tajemnicy,** ponieważ znajomi jej towarzysza zajmują wysokie stanowiska, wobec czego on prosił ją

o zachowanie jego incognito.

Przed kilku dniami Michalakówna nie przyszła do domu na noc. Zaniepokojeni rodzice zawiadomili o tem policję. Poszukiwania nie dały dotychczas wyniku.

Po dziewczynie i jej towarzyszu zaginął wszelki ślad.

46 ofiar

KATASTROFY KOPALNIANEJ.

PRINCENTON (Kanada), 16-8. Pomimo energicznej akcji ratunkowej nie zdołano wydobyć 46 ludzi zasypanych w kopalni w dniu 13 bm. Stracono ostatecznie nadzieję wyratowania ofiar katastrofy.

Samobójstwo bankiera

W BERLINIE.

BERLIN, 16-8. W jednym z trzeciorzędnych hoteli berlińskich popełnił samobójstwo przez zażycie większej dawki weronalu, znony bankier, właściciel domu bankowego w Berlinie Ferdynand Meyer.

Powodem samobójstwa są wielkie straty, poniesione na giełdzie

Nic nie wiedzą

O PRZEKROCZENIU GRANICY.

TEHERAN, 16-8. (PAT.) Tutejsze koła miarodajne oświadczają, że nie widzą nic o przekroczeniu przez wojska tureckie granicy persko-tureckiej. Podobnież nic nie wiedzą tu o zajęciu przez Turków żadnego punktu strategicznego na wschodnich stokach Agridagu.

Stado krów

POD KOŁAMI POCIĄGU.

BYDGOSZCZ, 16-8. Pociąg osobowy najechał pod Jasinem w pow. Gniewkowskim na stado krów, które popędzano torem. Pod kołami pociągu zginęło 8 krów, trzy zaś zostały zupełnie zmasakrowane tak, że musiano je dobić.

Podpalenie fabryki

400 TYS. ZŁ. SZKODY.

POZNAŃ, 16-8. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, ubiegłej nocy wybuchł olbrzymi pożar w fabryce „Młynotwórnia" w Rogoźnie. Pożar strawił m. in. szopy z maszynami młyńskiemi, wartości 400.000 zł. Ogień prawdopodobnie podłożyła zbrodnicza ręka.

Na kanwie dnia politycznego.

NIE MÓWIŁ.

Koła sanacyjne są wysoce zadowolone ze zjazdu Radomskiego. Nie widzą bynajmniej, że zaszły tam objawy, podcinające zaufanie dotychczasowe i pogłębiające rozgoryczenie.

Jakkolwiek atmosfera towarzyska na zjazdach legjonowych może być bardzo swoista, jakkolwiek na nich mogą się chwilowo zacierać wzajemne różnice i dominować nad wszystkiem tylko jeden ton wzajemnej serdeczności i wzajemnych wspomnień, niemniej w danych warunkach wszyscy oczekiwali wystąpienia marsz. Piłsudskiego.

Był on dotychczas na wszystkich zjazdach i na wszystkich przemawiał. Raz tylko się nie zjawił: zeszłego roku nie przyjechał do Nowego Sącza. Lecz i wtedy nadesłał bardzo obszerny, serdeczny, żywy list do uczestników zjazdu.

Dlaczegoż w tym roku zamilkł? Przyjechał wprawdzie, dał się pokazać defilującym i odjechał. Dlaczego właśnie w tym roku, nabrzmiałym napięciem, nie powiedział ani słowa. W tym roku, kiedy odeń oczekiwali jego wyznawcy słowa i zewu. Dlaczego?!

...Nie przemówił.

Ten fakt niewątpliwie posiada swoją wymowę. Bez przyczyny nie uczyniłby czegoś podobnego nigdy. Miał swe cele. Lecz tę niewypowiedzianą mowę usłyszymy dopiero później. grubo później...

POMOC MARJAWICKA.

Że marjawici popierają całą duszą sanację, to rzecz wiadoma. Cytujemy tu jeszcze jeden przyczynek do tych nastrojów.

Wychodzi w Płocku tygodnik „Głos Prawdy". Hm, kto od kogo zabrał tytuł: sanacja od marjawitów czy vice versa? Jak było, to było, lecz czyż to nie symptomatyczne, że tytuły tygodniczków mają jedakie!

Owóż tygodniczek ten, zamieszcza w każdym numerze także i dział polityczny. W nrze 31-ym zamieszcza następujące wskazania dla swych wiernych:

— Polska powinna się pogodzić najpierw z Niemcami, następnie z Sowietami, a wkońcu powinna zawrzeć sojusz ze wszystkimi Słowianami, aby stawić opór hydrze angielskiej. Jeżeli Polacy nie utworzą prawdziwych Stanów Zjednoczonych, złożonych z Niemców i Słowian, gdzieby Niemcom powierzony był dział ekonomji państwowej i organizacji wojskowej — a Słowianom prawodawstwo i rząd, to kochani Anglicy przy pomocy swych armat i tanków zaofiarują swe dominjum najpierw ukraińcom i następnie Polakom, a wkońcu wszystkim innym, kłócącym się między sobą Słowianom. Niech więc Polska weźmie się do czynu, gdyż Hannibal ante portas. Sejm należy rozwiązać i zorganizować w Radę Narodową. Rządy nad państwem niech będą przez wszystkie partje uznane i przyznane Marszałkowi Piłsudskiemu i Prezydentowi Mościckiemu. Poznańczycy, którzy pod wodzą kleru najwięcej warcholą i szkodzą państwu, niech będą z tych uścisków wstecznictwa wyzwoleni. Podobnie i Małopolska od jezuickiej niewoli niech będzie wyzwolona, jeśli nie chce pójść pod angielski bat.

Ponieważ u nas zgody nigdy nie było i jej niema, przeto Marszałek Piłsudski w imię dobra Ojczyzny i w imię posłannictwa Polski powinien to wszystko uczynić, nie zwlekając i nie pytając się o zgodę głupców lub przewrotnych o ich zdanie lub zgodę.

Cytaty powyższe wystarczą za wszelką ilustrację. Zbyteczna uzupełniać te pomysły marjawickie jakiemikolwiek uwagami.

W SAMOTRZASKU.

O ukraińskiej organizacji wojskowej i jej działalności pisze się teraz wiele. Ożywienie jej po ostatnim wielkim procesie lwowskim jest zastanawiające. Musi wywołać nietylko odpowiednie refleksje u społeczeństwa polskiego, lecz także i odpowiednią reakcję władz. Opinja polska jest zgodna w ocenie wysoce szkodliwej działalności terorystycznej tej organizacji.

Nie można jednak pominąć drobnego szczegółu. Oto działacze U. O. W. powołują się chętnie na wzory organizacji bojowej PPS w latach przedwojennych i na jej walkę z caratem. Mówią nawet w swych wydawnictwach o czynach i wodzach tej organizacji. Twierdzą, że się na nich wzorują!...

W dyskusji o U. O. W. zabrał głos także socjalistyczny lwowski „Dziennik ludowy", któremu replikowało zaraz „Diło", przyznając, że wprawdzie ton „Dzien. Lud." jest „bezwątpienia przyzwoitszy od innych histerycznych wykrzykiwań", niemniej ze względów cenzuralnych nie może przeprowadzić polemiki. A „Dzien. Lud." dowodził, że nie podobna porównywać regime, u cesarskiego z obecnym polskim względem ukraińców.

Ci wszyscy panowie, którzy działalność bojową, jaką przed laty uprawiali, apologują bez żadnych zastrzeżeń, wpadli w samotrzask. Ich argumenty są wygrywane przez naszych nieprzyjaciół i agentów niemieckich. Tembardziej zdumiewa, dlaczego angażują się w tych manifestacjach także i dostojnicy państwowi, jak np. szef rządu?...

DOŻYNKI W SPALE.

W roku zeszłym ich nie było. W tym zaś odbędą się. I będą zakrojone na bardzo szeroką skalę. Weźmie w nich udział przeszło 20.000 osób. Będą znów zniżki kolejowe i przyjęcia. Zachodzi tylko skromne pytanie: na czyj koszt dożynki te się odbywają? Kto pokrywa te wszystkie uroczystości. W budżecie państwowym niema ani jednej pozycji na takie uroczystości.

H. W.

Centrum burzliwego strajku.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Roubaix, w sierpniu 1930.

Najbardziej uprzemysłowiony zakątek Francji nad granicą belgijską przeżywa od pewnego czasu ostry kryzys ekonomiczny, wywołany głównie rosnącą niemal z dnia na dzień drożyzną artykułów pierwszej potrzeby. Ceny samego tylko chleba wzrosły w ciągu kilku tygodni niespełna o 45 centymów na kilogramie, czyli o 25 proc. Z drugiej strony wprowadzenie w życie z dniem 1 lipca ustawy o ubezpieczeniach społecznych nałożyło na producentów, jak i na klasę robotniczą nowe ciężary, co w rezultacie doprowadziło do wybuchu ostrego konfliktu w dwóch gałęziach przemysłu: w metalurgji i włókiennictwie. Ośrodkiem pierwszego jest Lille, drugiego Roubaix, Tourcoing i kilka mniejszych osad, położonych tuż nad granicą belgijską.

W organizacjach metalowców przeważają wpływy komunistów, wśród włókniarzy dominuje kierunek radykalny, jednak nie komunistyczny. Sytuacja strajkowa jest niezmiernie ciężka z kilku względów. Organizacje robotnicze nie godzą się na ustawodawstwo społeczne w takiej formie, jak je uchwalił parlament. Żądają one, by wszelkie ciężary z tego tytułu ponosili producenci i ten postulat, nie przyjęty przez związek producentów, stał się główną przyczyną wybuchu strajku metalowców, który objął z miejsca około 25.000 robotników.

Ale Lille nie jest w tem centrum przemysłowem punktem odosobnionym i łączy się ściśle z ośrodkiem przemysłu tekstylnego Roubaix-Tourcoing-La Croix-Wasquehal z jednej strony, a z Armentieres i Hazebrouck z drugiej strony. W tej gałęzi przemysłu wprowadzenie w życie ustawy o ubezpieczeniach społecznych było tylko pośrednim powodem wybuchu strajku, wskutek obciążenia budżetu robotniczego nowemi wydatkami. W gruncie rzeczy bowiem rokowania o poprawę zarobków w tym przemyśle rozpoczęły się jeszcze na kilka tygodni przed wprowadzeniem w życie ustawy. Drugą ważną przyczyną wybuchu konfliktu są t. zw. „primes de fidelite", polegające na udzielaniu procentowych premij robotnikom, którzy pracują dłuższy okres czasu w jednem przedsiębiorstwie. Otóż robotnicy twierdzą, że jest to nowa metoda przywiązania ich do warsztatów, pozbawiająca ich wolności wyboru pracodawcy. Jednym przeto z postulatów strajkujących jest włączenie premji do stałego zarobku.

Ciekawem jest zjawisko, że strajk ten mniej daje się odczuwać we Francji, a więcej w sąsiedniej Belgji. Trzeba bowiem wiedzieć, że na 100 tysięcy robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym Roubaix i Tourcoing, 40.000 przybywa co dnia z Belgji. Bez pomocy robotnika belgijskiego przemysł ten nie byłby nigdy doszedł do takiego rozrostu. Wszystko tu jest obliczone na sprawne dostawienie do pracy owych tysięcy Belgów. Na granicy niema żadnej odprawy, ani celnej ani paszportowej. Dziesiątki autobusów kursują stale między granicą a fabrykami, nie licząc tramwajów i pociągów, będących w ustawicznym ruchu. Na tym odcinku granicznym Francji panuje najżywszy ruch, gdyż praca odbywa się zwykle na dwie zmiany. A ponieważ wielu Belgów z dalszych okolic zamieszkuje stale w tym zakątku przemysłowym, ponieważ dalej wśród robotników jest również wielu obywateli innych państw, w tem około 3 tysiące Polaków, więc większość robotników, zatrudnionych w północno - francuskim przemyśle włókienniczym stanowią cudzoziemcy.

Ogółem na 150.000 robotników, metalowców i włókniarzy tego okręgu strajkuje 75 pr. Władze administracyjne francuskie już na pierwszą wiadomość o grożącym konflikcie skonsygnowały na miejscu znaczne siły policyjne piesze i konne, tak że okolica przedstawia formalny obóz. Siły te jednakże, poza rozproszeniem kilku manifestacyj, nie miały dotąd nic do czynienia. Natomiast po stronie belgijskiej przyszło do krwawych zaburzeń. Mianowicie bojówki organizacyj robotniczych, nie chcąc dopuścić do pracy towarzyszy belgijjskich, a korzystając z ogołocenia okolicy z sił policyjnych, ściągniętych do Brukseli na uroczystości stulecia niepodległości Belgji, napadły kilkakrotnie i obrzuciły kamieniami przewożące robotników autobusy, kalecząc pasażerów. Słabe siły policyjne belgijskie, które usiłowały się przeciwstawić aktom gwałtu, zostały również zaatakowane, a sam dowódca ranny, mimo to jednak policja zachowała zimną krew i temu tylko zawdzięczać należy, że nie przyszło do krwawego starcia, które byłoby pociągnęło liczne ofiary w zabitych i rannych.

W przemyśle metalowym zaznaczyło się ostatnio pewne odprężenie sytuacji. Najbardziej strajkiem zainteresowany, mimowolny „sprawca" wszystkiego złego, minister pracy, p. Laval, twórca ustawy o ubezpieczeniach społecznych, oświadczył, że nie uważa jej za najlepszą i że będzie dążyć do jej ulepszenia, należy jednak zgóry wykluczyć, by wszelkie ciężary, ze stosowania ustawy wynikające przerzucone były na producentów.

Podkreślić należy, że organizacja producentów w tym okręgu jest bardzo silna i że ostatni wielki strajk włókniarzy w roku 1923 skończył się po trzymiesięcznem trwaniu zupełnem niepowodzeniem i podjęciem pracy na gorszych warunkach.

W. Kor.

FRASZKI.

DO EUROPY.

Stąd ciągłe idą waśnie, w tem zapowiedź boju,
że szwab chce korytarza, sarmata pokoju.
— Jednak, jeśli o sposób na obce się pytasz,
pokój zostaw szwabowi, sarmacie korytarz.

BAJKA O KARPIU.

Złościł się raz na karpia rybak, stary wyga
że nie idąc na haczyk, w wolnej toni śmiga
— Widzisz — karp się roześmiał do rybaka zrzędy —
dziś tylko generałów łapie się na wędy.

PRZED TYSIĄCEM LAT NA „DOROTCE".

(O dożynkach przed wiekami).

Było to po „domierzeniu" zbiorów.

Z pierwszemi promieniami słonka, co ozłociły szczyt „Hrudka", co tęczą blasków zajaśniały na wałach „uroczyskowego usypiska" i rozbłysły mnogością przecudnych refleksów na drewnianym dachu zgrzybiałej „kontyny" — zaroiły się stoki wzgórza mnogim ludem, zdążającym nocą „przesiekami" leśnemi z nad brzegów Brynicy i Ossy, przedzierającym się „wykrotami" Bogorji i „łęgami" Płuczki, spieszącym „wyrębiskami" potężnych borów nadprzemszańskich, — aby o świtaniu być świadkiem, rozpoczęcia dorocznej uroczystości na cześć „Łada" a zwanej „okrężnem".

Mnogi lud, ustawiony „włościami", stojąc w pobożnem skupieniu, miał na czele najkraśniejsze dziewczęta, ustrojone w wieńce żytnie. Ile „włości", tyle dziewic z wieńcami. Nie brakuje ani jednej, jest ich czterdzieści, ot cały „sorok" Hrudecki. Za każdą dziewicą uwieńczoną, ustawieni stoją mężczyźni „włości", za nimi ich żony i dzieci, a w ostatku czeladź z zapasami żywności i z ofiarnemi „oładkami, kołaczami i klaczkami z miodem". W domu pozostał tylko jeden sługa z „woziłą i bohanem". Wśród licznej dzieciarni spostrzega się małe dziewczynki z wieńcami rutowemi na głowie, ustrojone w białe „soroczyce" i dzierżące w ręce małe „kobiałeczki" z rumianemi „dulkami", leżące w pękach kwiatów. W rękach starszych kobiet zauważyć się dają wiązanki maku i ziela.

Nad „kontyną" ukazuje się, zatknięty na wysokiej tyce „gad uroczyskowy — sroka", (niby nasza chorągiew), co jest znakiem, że uroczystość się rozpoczyna. Otwierają się wierzeje „tynu", przez które wchodzi lud na „uroczysko", otaczając wkoło świątynię. Po pokłonach, pieśniach i kazaniach, „przodownice" składały wieńce żytnie, które kapłanki polewały wodą uroczyskową, a następnie zawieszały na ścianach „obieży". Polewaniu wieńców wodą, towarzyszyła pieśń na cześć „Łada". Po tym głównym obrzędzie występowały dziewczynki z „kobiałeczkami", gosposie z makiem, zielem, miodem i pieczywem, które po skropieniu wodą uroczą, zabierano do domu z powrotem. W końcu następowała modlitwa kapłanek, a po niej uczta wspólna, na której spożywano zapasy mięsiwa, piwa, miodu i t. p. przyniesione z domów. W czasie biesiady „prowadzono koła" przy gęślach, śpiewie i klaskaniu. Uroczystość trwała bez przerwy trzy dni.

W drugi dzień uroczystości najstarszy kapłan po modlitwie stawał na progu świątyni z „rogiem" wziętym z ręki posągu Światowida, a napełnionego winem w pierwszym dniu i pytał ludu: „Czy ubyło co świętego wina z rogu Światowida?" Gdy lud odkrzyknął, że „jest wszystko co do kropli" — kapłan oświadczał, że rok przyszły, będzie rokiem urodzajów. Na trzeci dzień ten sam kapłan brał bochen chleba pszennego, a zasłoniwszy się nim, pytał lud: „ażali widać mię?" Na odpowiedź potwierdzającą, wracał do świątyni i prosił boga o urodzaj lepszy, aby na drugi rok bohen chleba zakrył go całego. Potem następowało kazanie o życiu cnotliwem i pracowitem.

Pod wieczór trzeciego dnia za każdego obecnego i nieobecnego mieszkańca, składano Światowidowi pieniążek jednakowy. W ten sposób w stolicy „soroka" przeprowadzano statystykę ludności.

Oto obraz uroczystości, jaką nasi pogańscy praojcowie, po ukończeniu żniw obchodzili co roku. Uroczystość ta zwała się „okrężne".

Śladem tych odwiecznych uroczystości, to nasze „dożynki i wyżynki", które i w naszem Zagłębiu dawniej obchodzono w wigilję i święto Matki Boskiej Zielnej.

Jeszcze przed 50 laty na naszym terenie „dożynki" były prawdziwem świętem. Przygotowano się do nich bardzo solidnie.

Na „przodownicę" wybierano najświarnieisza dziewoje: rumiana, obsadnią, z włosami albo jak len lub czarnemi jak heban. Młodzież męska dostarczała wieńca z pszenicy nieco zielonej, w który dziewczęta wplatały gałązki orzechów laskowych, kwiaty, gruszki jabłka, wstążki, dzwoneczki i t. p. „świdrygały". Wieniec miał kształt korony o 4 — 8 kręgach zmniejszających się ku górze. Aby taki wieniec na głowie unieść, trzeba było naprawdę „obsadnicj" dziewuchy, żeby pod ciężarem nie „przysiadła".

W wigilję M. B. Zielnej w towarzystwie całej wsi z muzyczką na czele, prowadzono uwieńczoną do kościoła, gdzie składała wieniec przy ołtarzu, celem poświęcenia. Po nieszporach „przodownica" wdziawszy na głowę wieniec, szła na dworską kapustę, gdzie chłopcy zdjąwszy go, składali na ziemię i pilnowali przez całą noc. W dzień Zielnej, zabierano wieniec z rana i odnoszono do sołtysa, gdzie przeleżał aż do poobiedzia, nakryty obrusem na stole. Około godziny 4 popołudniu, zbierała się cała wieś z muzyką, — „przodownica" znów stroiła się w wieniec, do szczytu którego przywiązywano za łapę oswojonego koguta, i całą gromadą udawano się do dworu, gdzie po odpowiedniej przemowie, oddawano pani wieniec, która przyjmowała go przez fartuszek i sama odnosiła do stodoły. Po tej ceremonji państwo gościli przybyłych, rozdawali upominki i zabawiali się z ludem do późnego wieczora przy śpiewie i muzyce. Na drugi dzień wymłacano ziarno z wieńca poświęconego i rozsiewano po polu.

Przy takiej zabawie niejednokrotnie ekonom z karbowym „oblizał" kilka „serdecznych" słów, aż im się „gorzko" robiło, — np. w okolicach Kromołowa śpiewano w czasie zabawy dożynkowej:

Oj za dworem, za dworem
Subienicka stoi.
Któż tam będzie wisiał?
Ekonom z karbowym
Oj karbowy za to,
Bo dziwki całuje,
A ekonom za to,
Bo ludzi katuje.

Dzisiejsze „dożynki" to suchotnicze resztki tych dawnych, pełnych życia i wesołości, pełnych życzliwości pańskiej i szczerości wieśniaczej.

Dzisiaj już nie usłyszy się w naszych okolicach serdecznej piosenki, co to ongiś Siewierzanie śpiewali:

Bodaj zdrowo pożywali, a za rok żąć docekali.
Docekali i dozyli, a my im znów zboza zęli.

Marjan Kantor-Mirski.

Objaśnienia: domierzać — ukończyć, Hrudek to dawna nazwa „Dorotki". Jeszcze w XIII wieku tak się nazywała. Dzisiejszy Grodziec od wzgórza otrzymał nazwę. W r. 1228 zwał się Hrudek, potem Gródek. Nazwa „Dorotka" pochodzi z XVII wieku. Okrężne — czwarta uroczystość w roku w czasach pogańskich. Włość — miejsce zamieszkania jednego rodu. Sorok — dzielnica, składa się z 40 włości. Woziło — duch pilnujący koni. Bohan — duch pilnujący bydła. Dulki — gruszki. Tyn — ogrodzenie. Obieże — ogrodzenie.

Handel żywym towarem

pod maską ogłoszeń matrymonialnych.

W niektórych organach prasowych b. często znaleźć można ogłoszenia dotyczące bądź rozpowszechniania wydawnictw pornograficznych, bądź też wzbudzających **domniemanie, że pochodzą od stręczycieli do nierządu, względnie handlarzy żywym towarem.**

Przejrzystość tych ogłoszeń dowodzi, że ogłaszający nie czują nawet potrzeby zbytniego krępowania się w ich redagowaniu, że zatem powołane do tego czynniki nie zwracają na te ogłoszenia dostatecznej uwagi.

Osoby stręczące do nierządu lub oferujące swą osobę, często zaznaczają wyraźnie, że **celem zawarcia znajomości na tej drodze nie jest małżeństwo.** Pozatem znaczną część ogłoszeń stanowią inseraty maskowane, a więc: **oferty lukratywnych posad dla kobiet, o miłej powierzchowności do „szkół filmowych", „atelier artystycznych", „szkół baletowych",** oferty biur kojarzenia małżeństw lub ogłoszenia t. zw. biur porad w sprawach emigracyjnych. Wszystkie one mają na celu **zwabienie osób szukających okazji poprawienia sobie bytu** i czynią to przez obietnice dotyczące przyszłej „karjery" wysokości zarobków i t. p.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło przeto uwagę w okólniku do wszystkich wojewodów, na **zastraszające rezultaty akcji międzynarodowych band handlarzy żywym towarem i handlarzy wydawnictwami pornograficznemi.** Znakomita organizacja tego odłamu przestępców i wielkie środki finansowe, jakiemi często rozporządzają, nakładają na władze ciężkie i odpowiedzialne zadanie nieustannej walki ze złem, którego oni są szerzycielami.

Łączne traktowanie w okólniku powyższych dwóch zagadnień tj. walki z rozpowszechnianiem pornografji jest uzasadnione tem, że międzynarodowi handlarze kobietami, dla ułatwienia sobie zadania, a mianowicie wyławiania „towaru" z wszelkich sfer w powyżej wzmiankowane sposoby, a głównie przez szerzenie pornografji, **przygotowują niejako grunt moralny środowisk, w których następnie żerują.**

Prasa stanowi potężny i sprawnie działający aparat propagandowy, dla tego też korzystają z niego w odpowiedni sposób i przestępcy, o których mowa.

Celem powyższego okólnika jest zwrócenie uwagi organów wykonawczych na **konieczność bacznego śledzenia wszelkich podejrzanych inseratów.** W szczególności jeśli chodzi o różnego rodzaju biura, badać należy podstawy ich prawnej egzystencji i właściwy cel ich działalności. Co do szkół filmowych i szkół tańca, względnie szkół baletowych, winna być szczegółowo badana przeszłość ich założycieli oraz nauczycieli, względnie kierowników.

Tragifarsa prohibicyjna.

KONGRES PRZEMYTNIKÓW W OBRONIE PROHIBICJI. — NAJWIĘKSZA KONFISKATA. — SĄDY NOCNE DLA PRZESTĘPCÓW.

Ostatnie wiadomości z dziedziny prohibicji, które nie przestają być najciekawczą lekturą dla czytelników w Stanach Zjednoczonych zasługują na specjalną uwagę.

Niedawno w Chicago odbył się kongres przemytników alkoholu, z okręgu Michigan. Kongres odbywał się oczywiście, bez wiedzy policji, i zgromadził wszystkich „królów" zakazanego napoju. Jeden z obecnych na kongresie dziennikarz amerykański, obliczył, że na sali zebrało się razem najmniej, **200 lat zamknięcia w domu poprawy.**

Mówcy na kongresie twierdzili, że prohibicja w Ameryce nie znajduje takiego uznania wśród ludności, jakie chcieliby widzieć kontrabandziści we własnym oczywiście interesie. Dla tego też kongres postanowił wpłynąć na podtrzymanie usilnej propagandy... za prohibicją.

Kontrabandziści rozumieją, że z chwilą uchylenia ustawy o prohibicji w Stanach Zjednoczonych, skończą się ich złote czasy. W wyniku obrad postanowiono, wyasygnować potężne fundusze na utworzenie związku... „energicznych zwolenników prohibicji".

W Brooklynie agenci prohibicyjni odkryli i skonfiskowali **olbrzymie składy trunków oceniane na przeszło półtora miljona dolarów.** Jest to największa konfiskata w dotychczasowej historji prohibicji. W pobliżu doków miejskich w N. Jorku agenci prohibicyjni skonfiskowali trunki wartości 130.000 dolarów, ukryte w olbrzymiej miejskiej barlince służącej do wywożenia śmieci. Przemycaniem alkoholu zajmowali się w tym wypadku urzędnicy miejskiego wydziału sanitarnego.

Władze federalne w N. Jorku są tak przeciążone sprawami o pogwałcenie ustawy prohibicyjnej, iż postanowiono zorganizować **specjalne sądy nocne, aby aresztowani nie potrzebowali przez całą noc wyczekiwać w więzieniu na rozprawę.** Dotychczas istniały w N. Jorku tylko miejskie sądy nocne dla załatwienia drobnych przekroczeń przeciwko zakłóceniu porządku publicznego itd.

Atrament z grzybów.

Według podania, Fredro pisał swe komedje inkaustem grzybowym, wyrabianym z grzybów, zwanych czernidlakami atramentowemi, które lud nazywa kołpakami.

Jest to grzyb biały, wysoki, prosty jak świeca, rośnie do końca listopada na tłustej ziemi, wyrasta grupkami, trzon ma bieluchny, lśniący a na nim kapelusz biały, pokryty licznemi, odstającemi łuskami, który, niby naparstek okrywa aż do połowy trzon. W kilka godzin po wyjściu z pod ziemi, brzegi kapelusza różowieją, ciemnieją, podnoszą się do góry jak parasol i zupełnie wtedy czernieją, a czarna maź grubemi kroplami spada na ziemię. Cały ten proces trwa 3—4 dni.

Grzyby te rosną na skraju każdego rowu, na łące, przy drogach, pod chałupami, stajniami, w parkach, na plantach pod ławkami, płotami, słowem wszędzie. Od najdawniejszych czasów zwano go w Polsce atramentowcem, gdyż wyrabiano wtedy zeń inkaust.

Sporządzić atrament jest bardzo łatwo. Należy zebrać dojrzewające grzyby, oderwać kapelusze (czubki) od łodyg, opłukać je z piasku i pyłu i położyć na talerzu. Przez noc atrament sam się zrobi, grzyby te bowiem rozlewają się w czarną maź, którą po przecedzeniu przez muślin: zaprawia się odrobiną gumy arabskiej, oraz kilkoma kroplami olejku goździkowego.

W ten sposób, bez żadnego gotowania i innych żmudnych zabiegów, bez wszelkich kosztów, gotów jest do użytku intensywnie czarny i bezwzględnie trwały atrament, który nigdy nie psuje się i aromatycznie pachnie. Odpowiednio zaś zgęszczony, daje elastyczną masę, którą można urabiać w cegiełki lub guziczki, zdolne w zupełności zastąpić nawet tusz chiński.

Dane te podaje F. Federowicz w książce: „Dziwy świata grzybowego".

DOKUMENTY CHWILI.

Za kulisami obchodu narodowego z przeszkodami.

W końcu czerwca b. r. powstał komitet organizacyjny obchodu „Cudu Wisły" w Zawierciu. Organizatorzy zwołali na dzień 10 lipca r. b. zebranie w Domu rzemieślniczym celem powołania komitetu obywatelskiego wzorem stolicy i innych miast. Na zebranie przybyli przedstawiciele szeregu tutejszych organizacyj społecznych, zgłosili swój akces do komitetu, wybrali organ wykonawczy i omówili program.

Po powstaniu komitetu wystosowano list do starosty zawierciańskiego, p. Stanisława Konopackiego z prośbą o przyjęcie udziału w komitecie. Na list ten komitet obywatelski otrzymał następującą odpowiedź:

Starosta Powiatowy w Zawierciu
L.V.—618-Z Zawiercie, dnia 17 lipca 1920 r.
Do Komitetu Obywatelskiego
w Zawierciu.

Na skutek wniesionego podaniu w dniu 17 b. m. do tut. starostwa, zawiadamiam Komitet, że zezwolenia na uczczenie 10-lecia rocznicy „Cudu nad Wisłą" udzielić nie mogę, ponieważ w dniu 11-go lipca b. r. za L.V.-60 takież zezwolenie wydałem już Zarządowi Federacji Polsk. Zw. Obrońców Ojczyzny w Zawierciu.

Wobec powyższego proszę o zwrócenie się do wspomnianego Zarządu w celu porozumienia się co do wspólnego urządzenia powyższej uroczystości oraz uzgodnienia odnośnego programu.

Starosta Powiatowy
(—) St. Konopacki.

Jakkolwiek odmowa powyższa nie oparta była na żadnej podstawie prawnej, to jednak dla świętego spokoju przedstawiciel komitetu obywatelskiego na kilku konferencjach z prezesem Federacji omówił i uzgodnił program. Postanowiono tedy, że odezwę do ludności wyda prezydjum Rady miejskiej, obchód zewnętrzny urządzony będzie wspólnie według jednego programu, jedynie akademje odbędą się dwie: w Domu ludowym — Federacji, a w Domu rzemieślniczym — Komitetu obywatelskiego, co m. in. nawet z tego względu byłoby zrozumiałe, że Dom ludowy może pomieścić conajmniej 800 słuchaczy, gdy podczas takiego obchodu uczestników przewidywano dużo więcej.

O uzgodnieniu programu uroczystości Komitet obywatelski powiadomił p. starostę. Na liście powiadamiającym podpisanych było kilka organizacyj, wchodzących w skład Kom. obywatelskiego.

Dnia 13 sierpnia popołudniu ze starostwa otrzymano następującą odpowiedź:

Starosta Powiatowy w Zawierciu.
L.416-P. Zawiercie dn. 13 sierpnia 1930.
Do przedstawicieli organizacyj przybierających nazwę „Komitetu obywatelskiego Obchodu Dziesięciolecia „Cudu nad Wisłą"
na ręce
P. J. Gruszczyńskiego Prezesa Towarzystwa Rzemieślniczego
w Zawierciu.

„W odpowiedzi na pismo Panów z dnia 11 b. m., występujących pod przybraną nazwą: „Komitetu obywatelskiego obchodu 10-lecia Cudu nad Wisłą" uprzejmie komunikuję, że wobec zorganizowania przez Zarząd Federacji Polsk. Zw. Obr. Ojcz. w Zawierciu obchodu w tychże dniach i z analogicznym programem, na skutek uprzedniego zgłoszenia u mnie w dniu 11 lipca b. r., przyjąć do wiadomości treści pisma Panów nie mogę, a temsamem i powołania drugiego komitetu obchodu, poza organizacją, reprezentowaną na zewnątrz w obchodzie przez Federację P. Z. O. O. Od decyzji tej przysługuje Panom prawo odwołania w terminie 14 dniowym od dnia doręczenia do Pana wojewody w Kielcach za moim pośrednictwem.

Starosta Powiatowy
(—) St. Konopacki.

Dnia 14 b. m. w godzinach przedpołudniowych przedstawiciel Komitetu obywatelskiego udał się do p. starosty o wyjaśnienie, ale nie został przyjęty, gdyż p. starosta miał podobno w tym dniu posiedzenie sejmiku powiatowego.

Wobec tego Komitet poradził się u kilku osób, umiejących odczytywać i rozumieć pisma urzędowe. Doszedłszy do przekonania, że w ostatniem piśmie p. starosty niema zakazu urządzenia obchodu, że akademje dwie, mianowicie zarówno w Domu ludowym jak i w Domu rzemieśln., po uzgodnieniu programu, stosownie do pierwszego listu p. starosty, zostały ogłoszone ulakatami, Komitet obywatelski nie uznał za potrzebne odwołować swoją akademję.

Tymczasem w czwartek, około godziny 6 i pół nad wieczorem do przygotowanej na obchód i udekorowanej sali Domu rzemieślniczego przybyli dwaj policjanci i oświadczyli znajdującemu się tam gospodarzowi lokalu, p. Gruszczyńskiemu, że akademja się nie odbędzie z polecenia p. starosty, gdyż prezydjum Federacji, mianowicie p. inż. Z. Sowiński i p. Sawicki, odwołali akademję w Domu rzemieślniczym; następnie polecili p. G. zamknąć lokal. Policjanci pozostali przez zamkniętym Domem rzem., oznajmiając przybywającym, że akademja odbędzie się w Domu ludowym.

Z naciskiem podkreślić należy, że prezes Federacji, który kilkakrotnie konferował z przedstawicielem Komitetu obywatelskiego, o swem niezwykłem zamiarze zupełnie nie poinformował strony drugiej.

Komitet obywatelski nie pogodzi się z tem, co zaszło. Odwołanie do p. wojewody zostanie wniesione. Tymczasem zaś **niech społeczeństwo polskie wie, że poza sanacyjną Federacją w wolnej Polsce niełatwo jest komukolwiek urządzać obchód narodowy.**

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

17 NIEDZIELA	**Dziś** Jacka Wyzn. **Jutro** Firmina B. W. Wschód słońca 4 m. 21. Zachód „ 18 m. 59.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Pierwsza miłość Kościuszki" — „Rin-Tin-Tin".

Kino „Palace" — „W piaskach Sahary".

Kino „Czary" — „Dama w szkarłacie".

× **Z IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.** Prezes Izby inż. Stan. Gadomski przebywa na urlopie wypoczynkowym. Zastępuje go wiceprezes inż. St. Raźniewski.

Dyrektor Izby R. Dietrich wrócił już z urlopu.

Dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie komisji socjalnej pod przewodnictwem wiceprezesa inż. St. Raźniewskiego, na którem zaakceptowano referat inż. St. Raźniewskiego, jaki ma być wygłoszony w sekcji socjalnej Kongresu Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie w dn. 3 września rb.

× **ODPUST W SOSNOWCU.** W ub. piątek, w dzień Matki Boskiej Zielnej, w parafji sosnowieckiej odbył się odpust, na który przybyły, pomimo niepogody, tysiączne rzesze wiernych. Na uroczystość parafji sosnowieckiej przybyło 15 księży z okolic. Sumę odprawił ks. dziekan prałat Piasecki z Miechowa, kazanie zaś wygłosił ks. prefekt Ufniarski.

Fakt tak licznego udziału miejscowej ludności w święcie parafjalnem Sosnowca niezbicie świadczy o przywiązaniu rzesz robotniczych do Kościoła katolickiego. Destrukcyjna działalność komunistów nie zdoła oderwać robotnika polskiego od wiary jego ojców i dziadów.

Tradycyjnym zwyczajem wzdłuż ul. Prezydenta Mościckiego porozstawiane było setki straganów sprzedających dewocjonalje i obwarzanki. Ogromny ruch wzdłuż tej ulicy trwał do późnego wieczora.

× **Z ZARZĄDU OBW. FUNDUSZU BEZROBOCIA.** W dniu 12 bm. odbyło się posiedzenie zarządu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za lipiec rb. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na wrzesień rb., po stronie wpływów zł. 207.000, po stronie wydatków zł. 560.430, z czego na akcję zasiłkową zł. 546.100, wydatki zarządu obwodowego zł. 580, komisji odwoławczej zł. 860, biuro O. B. zł. 12.890. Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego F. B. w Warszawie o wyjednanie u p. ministra pracy i opieki społecznej przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej i Zawiercia oraz powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, którzy do dnia 31 października 1930 r. wyczerpią 13-tygodniowy okres zasiłkowy.

Gmach P.ZZ.P.P. i H.

W SOSNOWCU.

Dzięki energicznym zabiegom obecnego zarządu Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu oraz sekcji technicznej Związku, w najbliższych dniach zostaną rozpoczęte prace przy budowie własnej, okazałej siedziby Związku. Mianowicie przy zbiegu **ul. Kowalskiej i Sienkiewicza** powstanie na rogu nawoprojektowanej ulicy gmach Związku, którego kosztorys wynosi **około 700 tysięcy złotych.**

Będzie to nowoczesny budynek, odpowiadający wszelkim nowoczesnym wymaganiom i zaopatrzony w różnorodne udoogdnienia.

Na parterze będą się mieściły sklepy i biura handlowe, a na wyższych kondygnacjach lokale Związku, tj. biura, sale posiedzeń, klubowe i sekcyj, mieszkania urzędników oraz pokoje gościnne. Pozatem będzie sala na przedstawienia, koncerty i odczyty, oraz garderoby, palarnia, jak również bibljoteka i czytelnia.

W wyniku ogłoszonego konkursu na projekt architektoniczny gmachu, wybrano i zaaprobowano pracę architekta K. Jaworskiego, a wykonanie szczegółowych planów oraz kierownictwo powierzono pp. architektom Jaworskiemu i Rudzkiemu.

Zarząd Związku zamierza jeszcze w tym sezonie wykończyć budynek w stanie surowym, w roku przyszłym zakończyć ostateczne prace i oddać gmach do użytku.

Dzięki więc staraniom zarządu Związku, w Sosnowcu powstanie okazały, reprezentacyjny gmach, przy budowie którego znajdzie pracę kilkuset bezrobotnych.

× **MŁODZI OBOZU WIELKIEJ POLSKI.** Dnia 14 bm. odbyło się na Niemcach zebranie Młodych Obozu Wielkiej Polski. Zebranie zagaił p. J. Dziewoński, udzielając głosu przedstawicielowi wydziału okręgowego p. H. Krzemieńskiemu, który wygłosił referat pt. „Idea narodowa". Po referacie przeprowadzono dyskusję, poczem w bardzo miłym nastroju zebranie zakończono. Po zebraniu ogólnem odbyła się konferencja wydziału powiatowego z przedstawicielem wydziału ogręgowego. Trzeba zaznaczyć, że idea narodowa, tak jak ją pojmuje Obóz Wielkiej Polski, coraz więcej znajduje zwolenników wśród młodego pokolenia w naszem szarem Zagłębiu, co jest oznaką, że odrodzenie narodu jest zliskie.

× **KSIĄŻKI SZKOLNE.** Zwykle z początkiem roku szkolnego wzmaga się liczba dzieci w wieku szkolnym, które chorują na szkarlatynę, dyfteryt i tyfus brzuszny. W znacznym stopniu przyczynia się do teog roznoszenia chorób odprzedawanie książek uczniom młodszych klas przez kolegów starszych. Grupa lekarzy szkolnych w Warszawie występuje przez Minist. oświaty do Minist. spraw wewnętrznych, aby wszelkie używane książki przed puszczeniem ich w obieg były poddawane w zakładach sanitarnych suchej dezynfekcji. Książka dezynfekowana powinna otrzymać pieczątkę z wskazaniem daty jej odkażenia.

Tydzień Bandery

W SOSNOWCU.

W dniu 12 bm. odbyło się zebranie Komitetu „Tygodnia Bandery" Ligi morskiej i rzecznej, oddziału w Sosnowcu, w obecności delegata starostwa wicestarosty p. Lachowskiego.

Komitet postanowił urządzić „Tydzień Bandery" w Sosnowcu pod protektoratem p. starosty J. Boxy, oraz prezydentów miast Będzina i Sosnowca pp. A. Michaela i A. Willnera, w czasie od 31 sierpnia do 7 września.

Program, jaki zaakceptowano na powyższym zebraniu, jest następujący: W dniu 31 bm. o ogdz. 9.30 nabożeństwo w kościele sosnowieckim. Tegoż samego dnia odbędzie się zbiórka uliczna na cel budowy schroniska turystycznego w Gdyni. O godz. 16 „czarna kawa" z dancingiem w cukierni Warszawskiej i Locarno, wstęp bezpłatny. O godz. 12 w południe poranek dla młodzieży w kinie Zagłębie. W ciągu tygodnia będą urządzane odczyty w szkołach i organizacjach społecznych na temat morza polskiego. W dniu 7 września o godz. 14 odbędzie się zabawa ludowa w parku gwarectwa „hr. Renard".

W każdym roku zabawa Ligi morskiej i rzecznej, urządzana w parku gwarectwa „Hr. Renard" cieszyła się niebywałem powodzeniem tak, że naprzykład w ub. roku na tej zabawie wzięło udział zgórą 6000 osób. W tym roku również, zarówno Komitet „Tygodnia Bandery" jak i zarząd Ligi morskiej i rzecznej w Sosnowcu dołożą wiele starań i pracy, by zadowolić nasze społeczeństwo. W tym też celu poczyniono przygotowania urządzenia loterji fantowej, wędki dla dzieci, zakupiono ogromną lość ogni sztucznych i rakiet; również poczyniono przygotowania nad urządzeniem bufetu we własnym zakresie. Ponadło wiele innych niespodzianek, urozmaici zabawę. Wreszcie iluminacje i reflektory, jakoteż i dwie orkiestry pod batutą znanych społeczeństwu dyrygentów, dają całkowitą gwarancję, że zabawa odbędzie się i w tym roku niezgorzej. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 14 września.

× **SIERPNIÓWKA.** W niedzielę dnia 17 bm. Tow. dramatyczno - śpiewacze „Lira" w Grodźcu w parku Grodz. Tow. urządza zabawę pn. „Sierpniówka" z wielce urozmaiconym programem, a mianowicie: koncert orkiestry Tow. „Solvay", monologi i kuplety, corso kwiatowe z prezentami, strzelnica o nagrodę i wiele innych. Park dekorowany i iluminowany. Wejście dla starszych 50 gr. dla młodzieży 30 gr. Początek o godzinie 3 popoł.

Dziesięciolecie „Cudu nad Wisłą".

w Dąbrowie

Godnie, uroczyście i okazale uczciła ludność Dąbrowy 10 rocznicę pamiętnego „Cudu nad Wisłą". Zorganizowaniem obchodu uroczystości zajęły się miejscowe organizacje narodowo - katolickie.

Już w wigilję święta wszystkie domy przybrane zostały flagami narodowemi, a w dniu 15 od rana rozlegały się po mieście dźwięki orkiestr, towarzyszących organizacjom, które podążały na miejsce zbiórki, tj. na plac Ogniska.

O godz. 9 rano, duży pochód, z licznymi sztandarami i kilku orkiestrami wyruszył do kościoła na nabożeństwo.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. kanonik Mazurkiewicz, a okolicznościowe kazanie o bohaterskim wysiłku narodu i znaczeniu Cudu nad Wisłą, wygłosił ks. Ufniarski.

Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę" poczem udano się pochodem do gmachu Komety na akademję.

Niestety, duża sala mogła pomieścić zaledwie część osób, i z przykrością całe tłumy ludzi zmuszone były odejść, nie mogąc dostać się do sali.

Zagaił akademję inż. Marczewski, a następnie dłuższe przemówienie wygłosił mec. Z. Stypułkowski z Warszawy.

W świetnem przemówieniu, pełnem głębokich i silnych akcentów, mówca scharakteryzował zmaganie się armji naszej z hordami najeźdźcy, którego zbiorowy wysiłek całego narodu przepędził od bram stolicy i granic państwa. Nawiązując do wspomnień pamiętnej rocznicy, mówca wyjaśnił, że w obecnych warunkach z **uwagi na stosunki wewnętrzne i gromadzące się chmury na Zachodzie, należy baczne czuwać i nie rozbijać społeczeństwa, lecz konsolidować je,** aby w razie niebezpieczeństwa wszelkie wrogie zakusy spotkały się i rozbiły o zdecydowaną postawę całego kraju, jak to miało miejsce 10 lat temu pod murami stolicy.

Przemówienie mec. Stypułkowskiego wywarło na zebranych bardzo silne wrażenie, to też mówcy dziękowano długo niemilknącymi oklaskami.

Następnie orkiestra odegrała kilka utworów, poczem odśpiewano „Rotę" i na tem akademję zakończono.

Przypominamy, iż w poniedziałek, dn. 18 bm. o godz. 7 rano, w kościele parafjalnym w Dąbrowie odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów w 1920 r.

Przy sposobności dodać należy, iż w obchodzie rocznicy Cudu nad Wisłą przedstawicieli władz państwowych nie było.

W Zawierciu.

Uroczystości dziesięciolecia wiekopomnego zwycięstwa na bolszewikach, nazwanego „Cudem Wisły", rozpoczęły się w Zawierciu według uzgodnionego programu Komitetu obywatelskiego oraz Federacji Z.O.O. w dniu 14 b. m. **nabożeństwem żałobnem** za poległych, odprawionem przez ks. prałata F. Zientarę w kościele parafjalnym. Na nabożeństwo przybyli przedstawiciele urzędów i społeczeństwa, w większych grupach policja i sokoli. Po Mszy św. odprawione zostały egzekwie przy symbolicznym katafalku. Wieczorem około godz. 7 i pół z różnych stron miasta podążyły organizacje społeczne i liczne tłumy mieszkańców z wieńcami na groby żołnierzy 1920 r., spoczywających na tutejszym cmentarzu. Z boiska TAZ. wyruszyły zgromadzone tam straże pożarne. Federacja, harcerze i inni również z wieńcami i pochodniami.

Na cmentarzu: Piękny był widok ciągnących o zmierzchu ulicą Paderewskiego tłumów młodzieży szkolnej różnych organizacyj z pochodniami w ręku, z rozwiniętemi sztandarami, przy dźwiękach orkiestr. Przy pomniku poległych czekały rojne tłumy. Nadchodzące organizacje ustawiały się wokoło pomnika, poczem delegacje poszczególne złożyły swe wieńce u stóp pomnika, który po krótkiej chwili zdawał się tonąć w kwiatach. Rozległa się komenda „Baczność!", orkiestra zagrała hymn narodowy. Potem na głos trąbki sygnałowej, podczas minuty milczenia, pochyliły się sztandary i głowy obecnych. Nastrój był podniosły.

Capstrzyk: Z cmentarza organizacje mundurowe odbyły capstrzyk po ulicach miasta z orkiestrą i pochodniami.

Czwartek 15 b. m.: Główny dzień obchodu, mianowicie czwartek, rozpoczął się **dziękczynnem nabożeństwem,** odprawionem przez ks. pr. Zientarę — kościół był przepełniony. Przed prezbiterjum ustawiły się poczty sztandarowe. Podniosłe, piękne kazanie wygłosił ks. kanonik Wajzler, wskazując, że przed dziesięciu laty, w dzień święta Matki Boskiej Zielnej, prócz cudu zwycięstwa, dokonał się cud jedności i miłości wszystkich Polaków. Podczas nabożeństwa cały kościół śpiewał pieśń „Boże coś Polskę", zaś po skończonej Mszy św. odśpiewane zostało „Te Deum".

Na płycie Nieznanego Żołnierza: Z kościoła zebrani udali się w aleję do płyty Nieznanego Żołnierza. Po odegraniu hymnu narodowego zarząd Federacji złożył wieniec. Przez cały dzień przy płycie stała warta, zmieniająca się co godzinę. Nastrój przy płycie zakłócony został niewłaściwym w tym miejscu okrzykiem, który podtrzymało zaledwie 2 — 3 ludzi.

Pochód: Po oddaniu czci poległym rozwinął się pochód, który przeszedł przez ulicę 3-go Maja. Na trybunie przed Magistratem stanął p. starosta Konopacki, przed trybną ustawiły się poczty sztandarowe. Organizacje o charakterze wojskowym odbyły defiladę.

Policja odwołała akademję: Wieczorem miały odbyć się zapowiedziane od kilku dni plakatami akademje: jedna w Domu rzemieślniczym, urządzona staraniem Komitetu obywatelskiego, druga w Domu ludowym, urządzona przez Federację.

Jakiż jednak było zdziwienie, gdy na 1 i pół godziny przed rozpoczęciem akademji Komitetu obywatelskiego przybyło 2 policjantów do Domu rzemieślniczego i oznajmiło gospodarzowi lokalu p. Gruszczyńskiemu, że akademja w Domu rzemieślniczym nie odbędzie się! Tłumy zaproszonych, a chcących uczestniczyć w akademji, z oburzeniem komentowały to niesłychane zajście, wyglądające na prowokację uczuć narodowych. Zebrani organizatorzy akademji powiadomili schodzących się, że po wyjaśnieniu sprawy złożą zażalenie do władz, a akademja odbędzie się w innym terminie, który będzie podany do wiadomości.

W Domu ludowym natomiast bez przeszkód odbyła się akademja, urządzona przez Federację. Miała ona charakter specjalny — hołdu dla marsz. Piłsudskiego.

Tak więc, niestety, rocznica najpiękniejszego w dziejach odrodzonej Polski czynu oręża polskiego, nie mogła w obecnie panujących warunkach odbyć się bez niezwykle przykrego, przygnębiającego incydentu.

Przed samym obchodem na 2 czy 3

Na 2 czy 3 dni przed rocznicą „Cudu Wisły" na mieście rozlepiono plakaty z odezwą „Komitetu obchodu dziesięciolecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej" w Warszawie. Podobno jest to odezwa marszałka Senatu p. Szymańskiego. Nawołuje się w niej do święcenia 18 październik nika, jako dnia rozejmu. Rozplakatowanie tej odezwy wprowadzić miało na celu chyba tylko zamęt i odciągnąć ludność od uczczenia 15 sierpnia. Komu na tem zależy?

W Olkuszu.

Niedzielny obchód „Cudu Wisły" w Olkuszu, zorganizowany z inicjatywy Stowarzyszenia młodzieży polskiej i Tow. „Sokół", wypadł b. uroczyście.

Po nabożeństwie, odbył się pochód przez miasto z dwoma orkiestrami na czele. W obchodzie wzięło udział Stow. kulturalno-oświatowe z Bolesławia, Stowarzyszenie młodzieży pol. z Olkusza, „Sokół" z Olkusza, straże z Olkusza i Pomorzan, Związek właścicieli nieruchomości i in.

Wieczorem w przepełnionej sali kina „Orzeł" odbyła się akademja. Na wstępie profesor uniwersytetu jagiellońskiego Konopczyński w długiem przemówieniu, podkreślając słuszność uczczenia rocznicy „Cudu nad Wisłą" w dniu 15 b. m. jako w dniu przełomowym, wielkie zwycięstwo armji polskiej pod Warszawą i Radzyminem porównał ze zwycięstwem pod Grunwaldem. Prelegent mówił o wojnie w r. 1920, zmaganiu się ducha polskiego z duchem azjatyckiego despoty, — mówił o błędach wyprawy kijowskiej, odwrocie w upadku ducha, nabraniu siły i sprężystości na ziemi własnej u wrót Warszawy i wysiłkach całego narodu w odparciu najeźdźcy w pamiętnych dniach. Świetny historyk, a jednocześnie uczestnik bitwy z bolszewikami, z dokładnością opisał plan obrony i wysiłki generałów: Hallera, Sikorskiego, Rozwadowskiego, Szeptyckiego i innych, oceniając jednocześnie zasługi naczelnego wodza J. Piłsudskiego. Z epizodów bitwy, w której brał udział cały naród wspomniał prelegent o bohaterskiej śmierci ks. Skorupki, wspomniał o zgodzie Sejmu z Rządem i jedności wszystkich partyj.

Prelegenta obdarzono burzą oklasków. Dalszy program wypełniły śpiewy Stow. młodz. pol., deklamacje, oraz śpiew artystki p. Heleny Czechowskiej, olkuszanki, (z konserwatorjum państw. w Poznaniu).

Akademję zakończył żywy obraz — litanja do Polski, przy sztucznych ogniach z odśpiewaniem przez wszystkich: „Nie rzucim ziemi".

W uroczystości 15 b. m. nie brali udziału ani starosta, ani burmistrz, ani organizatorzy obchodu „październikowego".

PRZEMYSŁ WĘGLOWY

Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego

w I półroczu 1930 r.

(Liczby zaokrąglone w tysiącach ton)

	I półrocze 1930 r.			I półrocze 1929 r.			Porównanie I-e półr. 1930 z I-półr. 1929 r.	
	Dąbrowa	Kraków	Razem	Dąbrowa	Kraków	Razem	tyś. tony	proc.
1) **Wydobycie**	3132	974	4106	4188	1393	5581	—1475	— 26,4
2) **Zbyt w kraju**	1640	811	2451	2708	1161	3869	—1418	— 36,7
3) **Eksport**	874	5	879	1050	7	1057	— 178	— 16,9
4) **Zbyt węgla według rodzajów odbiorców:**								
a) żelazny	172	1	173	287	3	290	— 117	— 40,2
b) włókienniczy	115		115	248	12	260	— 145	— 55,6
c) rolniczy	56	4	60	104	4	108	— 48	— 44,5
d) cement, ceram. ceg	75	48	123	137	55	192	— 69	— 35,9
e) chemiczny	52	41	93	79	25	104	— 11	— 10,8
f) inne przemysły	257	90	347	411	128	539	— 192	— 20,4
g) koleje	347	454	801	501	621	1122	— 321	— 28,7
h) pozostali odbiorcy	566	173	739	941	313	1254	— 515	— 41,1
5) **Zapas w końcu mies.**	541	46	587	231	69	300	+ 287	+ 95,6

Liczba zatrudnionych robotników na 1 lipca 1929 r. wynosiła 35.655 osób, zaś na d. 1 lipca 1930 r. 35.671, czyli że pozostała prawie na tej samej wysokości.

Zestawienie powyższe wskazuje w jak niepomyślnych cyfrach zakończył przemysł węglowy obydwóch Zagłębi swój półroczny bilans pracy w odniesieniu do takiegoż okresu w r. ub. Niewydobyte 1475 tys. ton i powiększone zapasy węgla na zwałach kopalnianych o 287 tys. ton — są to cyfry przemawiające dobitnie o tym kryzysie, jaki przeżyły i przeżywają jeszcze nadal kopalnie w związku z ogólnokrajowem przesileniem gospodarczem oraz spadkiem zapotrzebowania i wzmożoną konkurencją dla węgla polskiego na rynkach zagranicznych.

Spadki spożycia węgla na rynkach wewnętrznych uwidaczniają jednocześnie, w jakim stopniu przesilenie gospodarcze objęło i poszczególne gałęzie odbiorców.

Straty materjalne, jakie przemysł węglowy już poniósł w I-em półroczu rb. w niewyzyskanej zdolności produkcyjnej oraz z powodu niskich cen eksportowych, są bardzo duże.

Bez zmian prawie rubryka liczby zatrudnionych robotników w kopalniach w obydwóch, tak do siebie niepodobnych pod względem wytwórczości węgla, okresach porównawczych świadczy o tem stanowisku, jakie zajął przemysł węglowy w przeżywanym przesileniu: nie zmniejszać ilości zatrudnionych robotników, lecz w razie konieczności ograniczyć liczbę dni zarobkowych.

Kontrola recept w aptekach Kas chorych

przez odpowiedzialnych fachowców.

Min. spraw wewnętrznych wydało swego czasu zarządzenie, aby w aptekach sporządzanie odpisów recept było powierzone wyłącznie farmaceutom. Chodziło o to, aby odpisy te były dokładne, aby była zachowana tajemnica chorego i aby recepty podlegały kontroli również przy ich przepisywaniu.

W myśl tego zarządzenia Związek Kas chorych wydał ostatnio nowe przepisy, które polecają, aby kierownicy aptek sprawdzali czy dopuszczalne dawki nie są przekraczane, jak również czy niema żadnych wątpliwości co do jasnego brzmienia przepisanych środków leczniczych. Odpis recepty należy sporządzić już przed przystąpieniem do jej wykonania. Oryginał i odpis należy oddać na stół przyjęć. Farmaceuta, sprawdzający zgodność odpisu recepty z oryginałem, musi podczas kontroli postawić na obydwu tych receptach swe inicjały.

Specjalnie polecono, aby framaceuta, wydający receptę, sprawdził, czy odpis recepty został doklejony do opakowania właściwego leku, zgodnie z brzmieniem oryginału recepty i stwierdził to bezsprzecznie.

W aptekach większych, w których przy sporządzaniu odpisów recept, zatrudnionych jest na jednej zmianie więcej aniżeli 3 siły niefachowe, kontrolę nad temi odpisami recept winien sprawować kontroler-framaceuta, który narówni z przyrządzającym lekarstwo ponosi odpowiedzialność za prawdłowe sporządzenie odpisu.

Jakość wody w Będzinie

NA MARGINESIE NIEMĄDRYCH POGŁOSEK.

Pewna kategorja uniwersalnych działaczy, która doprowadziła niektóre miasta do ruiny, nie może przeboleć, gdy widzi, że w samorządach, gdzie niedopuszczono do steru gołębiarzy i aferzystów, prowadzona jest wzorowa gospodarka z korzyścią dla miasta i mieszkańców.

Na terenie Zagłębia miastem, którego nie może strawić wspomniana kategorja działaczy, jest Będzin, który mimo celowego sabotażu z ich strony, rozwija się pomyślnie i gdzie gospodarka samorządowa może być wzorem dla wielu miast.

Niedawno np. Będzin, pierwszy z miast Zagłębia uruchomił wodociąg miejski, dzięki czemu ludność otrzymała dobrą wodę w dowolnej ilości.

Otóż od pewnego czasu jakiś półgłówki rozpuszczają idjotyczne wersje, że woda z wodociągu w Będzinie jest niezdrowa, gdyż zawiera chorobotwórcze zarazki.

Każdy rozsądny człowiek wiadomość taką przyjmie wzruszeniem ramion i uśmiechem, tymczasem jeden z tygodników partyjnych wersje te wziął na serjo i na temat wody w Będzinie napisał elaborat, wywołujący tylko uczucie litości dla autora i pisma, zamieszczającego podobne brednie.

Ponieważ głupawa ta wersja może znaleźć pewien posłuch między ludnością, nie znającej istoty rzeczy, pragniemy wyjaśnić, iż na Zachodzie, gdzie oddawna istnieją wodociągi i gdzie woda skrupulatnie jest badana, ustalono, że wodą dobrą, a więc zdatną do picia jest woda, zawierająca 100 bakteryj w jednym ctm.-sześciennym.

Woda w Przemszy zawiera, zależnie od pory roku i opadów atmosferycznych, od 4 do 6 tysięcy bakterji w centymetrze sześciennym wody, natomiast w wodociągu miejskim, po ostatecznym oczyszczeniu, zaledwie od 6 do 8 bakteryj, a więc w stosunku do wymagań jest to woda doskonała. Dodać należy iż woda w studniach będzińskich zawiera do ... 60 tysięcy bakteryj w ctm. sześciennym, co najlepiej świadczy o wartości wodociągu i czerpanej z niego wody.

W wodociągowem laboratorjum bakterjologicznem codziennie wykonywane są liczne próby i badania wody, to też mieszkańcy mają całkowitą pewność co do jakości wody. Pozatem wiadomo, że po uruchomieniu w Będzinie wodociągu, raptownie spadła ilość chorób zakaźnych, powstających skutkiem używania nieodpowiedniej wody, to też półgłówków, rozpowszechniających głupie wersje o wodzie z wodociągu najlepiej odsyłać do wspomnianego laboratorjum, gdzie bezinteresownie zbadają i określą ilość i jakość wody w... głowach tych osobników.

× **SZKOLNICTWO DOKSZTAŁCAJĄCE.** Na mocy przepisów obowiązujących, przemysłowiec, zatrudniający pracowników w młodszym wieku, obowiązany jest dbać o to, aby tacy pracownicy zapisywali się na kursy dokształcające, winni płacić za swego pracownika, pozatem zwalniać go w dzień, kiedy ma wykłady.

Zdarza się, że do przemysłowca, którego młodociany robotnik, pomimo, że był zapisany i zwalniany na naukę, nie przychodził na kursy dokształcające, nadsyłany jest nakaz karny władzy szkolnej miejskiej, podług którego przemysłowiec musi płacić karę. Przemysłowcy zupełnie nie są obowiązani pilnować, aby terminujący u nich pracownicy uczęszczali punktualnie na kursy. Równałoby się to konieczności odprowadzania każdego do szkoły, co nie jest przewidziane w ustawie. W tej sprawie organizacje przemysłowców przedstawią memorjał władzom, wskazując, że nie mogą przyjąć czynności, zupełnie nie leżących w ustawowym zakresie ich kompetencji.

Ostrożnie z zebraniami „B. B."

Zapraszają a później nieprzyjemności.

W końcu marca rb. społeczeństwo sosnowieckie poinformowane zostało rozlepionemi po mieście afiszami, o zebraniu sprawozdawczo - informacyjnem BB. w sali dawnego kina „Zagłoba". Afisze mówiły, że

wstęp na zebranie za biletami, które nabywać można przy wejściu.

Najwidoczniej wskutek „przeoczenia" organizatorów nie dopowiedziano, że bilety będą mogli nabyć tylko ci, których odpowiednia kontrola zakwalifikuje, jako

godnych do uczestniczenia

w tem zebraniu. Dla ułatwienia kontroli ustawiony został szpaler policji w przedsionku, i porozstawiane posterunki na ulicy.

Tymczasem z tego „ułatwienia" dla publiczności, o którem organizatorowie wcześniej pomyśleli, wynikły tylko nieporozumienia, zakończone

przykremi konsekwencjami.

Oto, jak wiadomo, B. B. w Sosnowcu cieszy się szczególną sympatją wśród socjalistów, którzy wyczytawszy na afiszach, że wstęp ma każdy, który sobie kupi bilet, dość

licznie przybyli.

Organizatorowie zebrania, ludzie podobno naogół skromni i nie lubiący owacyj, biletów im nie sprzedali. Postąpili nieładnie i wbrew temu co ogłosili na afiszach. Cóż jednak zrobić? Poprostu woleli mieć na sali pewnych 30 osób, aniżeli 400 o zdecydowanych przekonaniach odmiennych. I z tego powodu

wynikła awantura.

Policja oświadczyła, że skoro gospodarze nie chcą, to goście muszą spokojnie iść do domu. Niejednego to zirytowało, bo kawał drogi szedł, aby posłuchać co też panowie Gosiewscy, Madeyscy i inni powiedzą. W dodatku pogoda była nie bardzo.

I oto wskutek takiego przeoczenia organizatorów zebranie „dla szerokich mas", które miało uświadomić o zbawczej polityce „BB", wskutek nie zaznaczenia, że bilety sprzedawane będą wyłącznie

stu procentowym bebe",

p. Zygmunt Lackorzyński (Sosnowiec, Okrzei 18) paskudnie wpadł. Spisano protokół, że zakłócił spokój publiczny ponieważ głośno krzyczał i opierał się władzy, która go uspokajała.

Skazany za to został wyrokiem Sądu w Sosnowcu na trzy dni aresztu.

Oj, to „BB", jest naprawdę „bebe". I kto na drugi raz przyjdzie na taki wiec, albo zebranie? Chyba nikt!

Kronika pogotowia ratunkowego

Straszna śmierć biletera autobusowego.

W ub. piątek na ulicy Narutowicza w Dąbrowie miał miejsce tragiczny i mrożący krew w żyłach wypadek. Z przejeżdżającego autobusu pasażerskiego, kursującego na linji Olkusz—Sosnowiec, wychylił się przez okno bileter tegoż 28-letni **Szlama Frydman,** chcąc sprawdzić znajdujący się na dachu autobusu, bagaż

W tejże chwili jednak bileter **uderzył głową o słup telegraficzny z tak straszną siłą, że z rozbitej głowy trysnął mózg.**

Nieszczęśliwy, który w następnym momencie wyzionął ducha, zwisł bezwładnie na oknie. Wypadek wywołał przerażenie i panikę wśród pasażerów.

Trupa nieszczęśliwego odwieziono do Będzina, gdzie złożono go w kostnicy szpitala powiatowego.

Wczoraj zaś o godz. 7 rano w chwili ruszania pociągu ze stacji w Sosnowcu wpadł pod koła wagonów 37-letni **Konrad Czałderno** z Szopenic usiłujący w biegu wsiąść do wagonu. Wskutek własnej lekkomyślności nieszczęśliwy postradał prawą rękę powyżej łokcia i doznał ogólnych potłuczeń. Czałderno, po udzieleniu mu pierwszej pomocy został przez karetkę pogotowia Czerwonego Krzyża przewieziony do szpitala na Pekinie.

Onegdaj późnym wieczorem w nieobecności domowników powiesił się na sznurze, umocowanym do sufitu 28-letni **Bolesław Więcławski,** zamieszkały w Będzinie przy ulicy Małobądzkiej 26. Zwłoki samobójcy pozostawiono na miejscu. Przyczyna samobójstwa nieuleczalna choroba.

I wreszcie tego samego dnia targnął się na życie **60-letni Stanisław Chyla,** mieszkaniec wsi Trzebiesławice, gminy Wojkowice Kościelne, podrzynając sobie gardło nożem. Chylę po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono na kurację do szpitala.

Niedoszły samobójca targnął się na życie z rozpaczy, gdyż mając w domu chorą umysłowo żonę i córkę, nie mógł prowadzić gospodarstwa i do domu wkradła się nędza. Wszelkie starania Chyli o umieszczenie obłąkanych w szpitalu pozostawały bez rezultatu.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

Niedziela 17 sierpnia.

Transmisja Dożynek ze Spały: — 9.00 Msza św. z kazaniem J.E. ks. biskupa Władysława Bandurskiego. — 11.30 Transmisja defilady przed P. Prezydentem Rzplitej. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach: 1) Delibes: Suita z baletu „Sylvia": a) Prelude, b) Valse lente, c) Pizzicati, d) Cortege de Bacchus. 2) Clarke: „Błękitne oczy" — boston. 3) Meyer - Helmund: Intermezzo. 4) Friml: Canzonetta. 5) De Micheli: Serenata spagnola. 6) R. Benatzky: „Cloches d'amour" — boston. 7) A. Kitschmann: Slow - Fox. 8) Mazzanto: Tango della notte. 9) Myers: Bajka o zegarze. 10) Namysłowski: Mazur. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 „Zwyczaje żniwiarskie ludu polskiego" — wygł prof. Stanisław Poniatowski (P. R. Warszawa). — 13.30 Krótki koncert (P. R. Warszawa). — 14.00 Ttransmisja Dożynek ze Spały (ciąg dalszy). Składanie wieńców P. Prezydentowi Rzplitej. — 16.15 „Z Przed Dziesięciu Laty" a) Przemówienia, b) „Na odsiecz Warszawy" — transmisja z poligonu w Rembertowie, c) Koncert okolicznościowy, d) „Bitwa Warszawska" — wygł. Major Adam Borkiewicz (P. R. Warszawa). — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny oraz przegląd widowisk. — 19.20 Wiadomości przyjemne i pożyteczne (P. R. Warszawa). — 19.40 „Na szachownicy" (A. Moszkowski). Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. —20.00 „Z Przed Dziesięciu Laty" (ciąg dalszy): a) Słuchowisko z Wilna, b) Koncert, c) Kwadrans literacki, d) Koncert, e) Feljeton p. t. „Virtuti Militari" (P. R. Warszawa). —22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, komunikaty sportowe oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 22.30 Recital śpiewaczy p. Ewy Bandrowskiej - Turskiej (P. R. Kraków), — 23.15 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

Poniedziałek 18 sierpnia.

11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 15.30 Odczyt p. t. „Piękno Tatr" — wygł. prof. dr. Walery Goetel (Kraków). — 16.15 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.35 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Jan Ciachotny: Pogadanka z działu: „Nowości radjowe". — 18.00 Koncert popularny z udziałem Tria Polskiego Radja w Katowicach: 1) Lincke: Uwertura do rewji. 2) Meyer-Helmund: Rococco. 3) Caludi: Melodja. 4) Krome: Intermezzo. 5) Lindsay: Dzwony. 6) Douliez: Chant slave 7) Yradier: La Paloma. 8) A. Kitschmann: Blues sentimentale. — 9) Smoley: „Hawajskie noce" — boston. 10 Wroński: Mazury. —19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Kazimierz Rutkowski, artysta-malarz: Pogadanka p. t. „Wycieczka". Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. —20.00 Komunikaty Strażactwa Śląskiego. — 20.05 Intermezzo muzyczne. — 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie. — 22.00 Feljeton p. t. „Oblicze Starego Tygrysa" — wygł. dr. Józef Gajkowski (P. R. Warszawa). 22.15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram. — 23.00 Muzyka taneczna (P. R. Warszawa).

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ub. tygodniu tj. od dnia 11 do 16 bm. na targowicę w Sosnowcu spędzono 1429 sztuk trzody chlewnej. Płacono za 1 kg. żywej wagi od zł. 1.70 do 2.25. Tendencja słaba.

× **WYCIECZKA DO BŁĘDOWA.** Dziś uniwersytet powszechny w Czeladzi urządza jednodniową wycieczkę do pustyni Błędowskiej.

Naiwność ludzka
NIEMA GRANIC.

W ostatnich czasach w Zagłębiu Dąbrowskiem uwija się wielu podejrzanych osobników, którzy odwiedzają mieszkańców i przedstawiając się jako ajenci różnych towarzystw ubezpieczeń itp., wyłudzają od naiwnych pod różnemi pozorami mniejsze lub większe kwoty pieniężne.

Podawanie tych faktów przez pisma i ostrzeganie ludności przed oszustami niewiele pomaga, gdyż naiwnych, w myśl przysłowia, nie trzeba siać, o czem świadczy poniżej przytoczony wypadek.

W ub. czwartek popołndniu do sklepu Franciszka Swobody w Klimontowie (Główna 8) zgłosiło się dwóch osobników i przedstawiając się za kontrolerów wygranych dolarówek, zapytali Swobodę, czy posiada on dolarówkę. Zapytany Swoboda wyjaśnił nieznajomym, że miał kiedyś dolarówkę, lecz ją zgubił i pamięta jedynie trzy ostatnie cyfry jej numeru. Wówczas jeden z rzekomych kontrolerów wyjął z kieszeni jakąś gazetę i pokazując w niej nr. 964161, oświadczył Swobodzie, że to jest numer jego zagubionej dolarówki, na którą padło w ostatniem ciągnieniu 500 dolarów.

Zkolei nieznajomi zażądali od Swobody 24 zł. 20 gr. rzekomo tytułem procentu od wygranej, przyrzekając mu jednocześnie, że w najbliższych dniach otrzyma przekazem pocztowym 500 dolarów.

Zadowolony z wygranej Swoboda wręczył żądaną sumę nieznajomym, którzy natychmiast ulotnili się.

Po głębszem zastanowieniu się i opowiedzeniu znajomym o swej przygodzie, Swoboda doszedł do przekonania, że padł ofiarą sprytnych oszustów i o wypadku zawiadomił policję.

× OKROPNY STAN ULICY PAŃSKIEJ. Piszą nam z miasta: Ulica Pańska w Sosnowcu jest okrutnem narzędziem inkwizycyjnem dla koni. Ul. Pańska i przelotna a sąsiadującą z nią ulica Biała (jakże blednie ze wstydu błotko na niej) dostarczyłyby wobec znacznego ruchu kołowego, ze względu na dwie fabryki znajdujące się przy niej i ustawicznego krążenia po nich beczkowozów, zaopatrujących te dzielnicę miasta w wodę i innych pojazdów — wdzięczny teren działania dla takiego towarzystwa. Żal naprawdę biednych zwierząt, które nie z własnej winy cierpieć muszą wiele. Czy zarząd miasta nie widzi potrzeby doprowadzenia do porządku ulic, których stan jest znacznie ale to znacznie gorszy niż innych, które poddaje reparacji. Czy nie dostrzega się potrzeby ulżenia zwierzętom no i ludziom, a szczególnie dziatwie szkolnej, która w ciągu minionego roku szkolnego okropnie zanieczyszczała błotem z tych ulic korytarze i sale nowego budynku szkolnego przy ul. Mościckiego. Szkoła ta bowiem w 50 proc. niemal wypełnia się dziatwą z ludnych tych ulic, szczególnie ul. Pańskiej. Czas, najwyższy czas naprawić zło. (A. Z.)

× NA CHOROBY ZAKAŹNE zmarły w Sosnowcu w ub. tygodniu 23 osoby, w tem 12 na dur brzuszny, 1 na płonicę, 5 na krztusiec, 2 na gruźlicę płuc i 3 na jaglicę. Odkażono 7 mieszkań.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. 30-letnia Józefa Szewczyk, mężatka, zamieszkała przy placu 3 Maja w Będzinie, usiłowała otruć się esencją octową. Desporatkę przeniesiono do szpitala powiatowego, gdzie udzielono jej pomocy. Przyczyną rozpaczliwego kroku — niesnaski rodzinne i zaniedbywanie domu przez męża.

× POŻAR. W ub. piątek o godz. 1 w południe w zabudowaniach Andrzeja Woźniaka we wsi Ruda gminy Łosień wybuchł pożar. Ogień strawił dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą 7500 zł. Przyczyną pożaru — wadliwe urządządzony komin.

× KRADZIEŻE. Z mieszkania pułk. Feliksa Harasimowicza w Sosnowcu (Sienkiewicza 4) skradziono futra damskie i męskie oraz garderobę, wartości 7266 zł.

Z piwiarni Józefa Opony w Żychlicach, gminy Wojkowice Komorne skradziono 7 butelek miodu, wyroby tytoniowe oraz 25 zł. gotówka. Ogólne straty wynoszą 247 zł.

Bezrobocie w Zagłębiu
zmniejszyło się o 437 osób.

W ub. tygodniu tj. od dnia 10 do 16 bm. bezrobocie na terenie PUPP Sosnowiec, obejmującym swą działalnością powiaty: Będziński, Zawierciański i Olkuski **zmniejszyło się o 437 osób i wynosi obecnie 16277 osób, w tem 622 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Największy odsetek stanowią robotnicy niewykwalifikowani których zarejestrowano 9900, kolejno idą: metalowcy 1784, włókniarze 1554 i górnicy 1239.

Na zmniejszenie bezrobocia wpłynęło zatrudnienie bezrobotnych przy robotach sezonowych.

Częściowo bezrobotnych było 14193 z których: 3842 — zatrudnionych 5 dni w tygodniu, 4393 — 4 dni i 5958 zatrudnionych 5 dni w tygodniu.

Z zasiłków korzystało w okresie od dn. 28 ub. m. do 3 bm. — 7445 osób.

Przy robotach publicznych zatrudnionych jest 5807 bezrobotnych, z których — 2529 w powiecie Będzińskim, 2431 w pow. Zawierciańskim i 847 w powiecie Olkuskim.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
OWOCE POTANIEJĄ.
ZNIŻKA CEŁ NA OWOCE ZAGRANICZNE.

W kraju naszym, wbrew kardynalnym wskazaniom higjeny, spożywa się zamało owoców. Na owoce zagraniczne, droższe, czy tańsze, nakładano wysokie cła, wskutek których mógł je nabywać jedynie człowiek zamożny. Owoce krajowe, ponieważ hodowcy nie potrzebowali obawiać się zagranicznego współzawodnictwa, były również bardzo drogie, zgoła dla przeciętnej publiczności niedostępne.

Nawoływania higjenistów i potrzeby ludności wzięły nareszcie górę, gdyż rząd postanowił znacznie obniżyć stawki celne od owoców. A więc zniżki dotyczą winogron, arbuzów, moreli, śliwek, możliwe jest nawet, że zostaną one rozciągnięte również i na sprowadzane z Hiszpanji banany, a nawet pomarańcze.

Jak dotąd cło na arbuzy np. wynosiło 75 gr. za klg., obecnie wynosić będzie tylko 15 gr., za morele cło, które wynosiło około trzech zł., obecnie wynosić będzie zaledwie 50 gr. za klg. Również cło od śliwek i renklond zostało z trzech prawie zł. obniżone do 12 i pół gr. za klg.

Prócz obniżenia ceł nasze władze skarbowe zezwoliły również na nieporównanie większy dowóz owoców zagranicznych, czego najlepszym dowodem jest fakt, że kontyngent winogron włoskich, który w roku ubiegłym wynosił zaledwie 10 wagonów, w roku bieżącym wyniesie 200 wagonów. Ponieważ jednocześnie bardzo poważnie obniżono cła od winogron, więc nadzwyczaj zdrowy ten owoc stanie się obecnie dostępny dla najszerszych warstw ludności.

Rozporządzenie co do zniżki obowiązuje już od 25 lipca. To też wszyscy ci, którzy od tego dnia nabywali owoce zagraniczne po dawnych cenach, sami siebie uderzali po kieszeni. Obecna zniżka cen owoców zagranicznych ważna jest i z tego powodu, że zmusi właścicieli sadów w Polsce do znacznego obniżenia cen owoców, inaczej bowiem wyborowe owoce zagraniczne będą od krajowych znacznie tańsze.

Kronika gospodarcza.

REALIZACJA UMÓW HANDLOWYCH POLSKI Z PIĘCIOMA PAŃSTWAMI. W dn. 14 bm. weszły w życie niektóre postanowienia prowizorycznego porozumienia handlowego między Polską a Egiptem, podpisanego przez przedstawicieli obu państw w dniu 27 kwietnia rb. Porozumienie to ogłoszone jest w nr. 171 Monitora Polskiego. Ostatnio w czasie od 25 lipca rb. do chwili obecnej weszły w życie postanowienia umów handlowych Polski z Hiszpanją, Portugalją, Rumunją i Grecją.

ODPISY AMORTYZACYJNE PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH I PAŃSTWOWYCH. Normy procentowe odpisów amortyzacyjnych przy dodatku dochodowym, niewymagające przeprowadzenia dalszych dochodzeń, są zbyt niskie w stosunku do rzeczywistych potrzeb przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych w zakresie amortyzacji. Potwierdzeniem tego jest fakt, że w statutach skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych przewidziana jest amortyzacja według wyższych norm. Z tych względów sfery gospodarcze domagają się zmiany odnośnych postanowień w tym sensie, aby uznano za niewymagające dalszego uzasadnienia odpisy amortyzacyjne przynajmniej w tej wysokości, jaka jest zastrzeżona w statutach skomercjalizowanych przedsiębiorstw państwowych.

CZY KRAJOWA PRODUKCJA CEGŁY JEST DOSTATECZNA? Jeśli uwzględnimy, że dla racjonalnej walki z głodem mieszkaniowym trzeba rok rocznie budować za 650 milj. zł. budynków mieszkalnych, że na najbliższy szereg lat budżet inwestycyjkroczyć 500 milj. zł., że budżety samorządowe w najlepszym razie dosięgną tejże sumy, że przemysłowe budownictwo się podwoi, a zatem będzie się wyrażało w cyfrze 150 milj. zł., że rozwinie się ogniotrwałe budownictwo podmiejskie i wiejske, osiągając chociażby cyfrę budownictwa miejskiego, nobudowlany państwa nie będzie mógł przemusimy dojść do przekonania, że przy maksymalnym(zresztą w najbliższych latach niemożliwych do osiągnięcia) rozwoju budownictwa, ogólna suma, jaką pochłonie budownictwo w wyżej określonych rozmiarach wyrazi się cyfrą 2.500 — 2.750 milj. zł. Ponieważ cegła stanowi w kosztach budowy około 12 proc., z sumy powyższej budujący mogliby zakupić cegły za 300 — 330 milj. zł., 3 — 3.3 miljarda sztuk, a więc mniej, niż obecna zdolność wytwórcza cegielń, wynosząca do 3.5 miljarda sztuk.

PRZEMYSŁ DROŻDŻOWNICZY reprezentowany jest obecnie w Polsce przez 14 czynnych drożdżowni. Wewnętrzne spożycie drożdży wykazuje w ciągu ostatnich lat stały wzrost, jak to ilustrują następujące liczby: w r. 1927 spożycie wynosiło około 7 milj. kg., w 1928 — ok. 8 milj. kg., w 1929 — ok. 9 milj. kg. Wskutek niejednakowego poziomu kulturalnego poszczególnych rejonów Polski, spożycie drożdży wykazuje wielkie wahania. I tak np. przeciętne spożycie drożdży na głowę wynosi na Kresach Wschodnich tylko 0.17 kg., na Górnym Śląsku 0.42 kg., zaś w Warszawie 0.8 kg.—Zdolność produkcyjna fabryk, która wynosi około 28 milj. kg. rocznie, jest obecnie wyzyskana za ledwie w jednej trzeciej części. Dzięki konwencjom, zawartym przez zrzeszony przemysł drożdżowniczy polski z koncernami zagranicznemi, przywóz drożdży do Polski w r. 1929 w porównaniu z okresem poprzednim został zredukowany; przemysł nasz czyni obecnie w dalszym ciągu zabiegi w kierunku jeszcze większego obniżenia przywozu drożdży z zagranicy.

WÓZ FORDA ZA 500 DOL. Jak donoszą z Londynu, zakupiono ostatnio na rachunek amerykański większą ilość akcyj Ford Motor Company Ltd. London, które to towarzystwo koncentruje w sobie wszystkie towarzystwa Forda na kontynencie europejskim. Akcje te przekroczyły kurs 4 i pół funta za sztukę. Zwyżkę kursową tych akcyj tłumaczą tem, iż ten plan Forda stworzenia typu wozu, którego koszt w Europie nie przekroczyłby 500 dolarów, bliski jest podobno realizacji.

Z ruchu wydawniczego.

MAPA POW. BĘDZIŃSKIEGO. Nakładem znanej w Zagłębiu Dąbrowskiem księgarni Adolfa Zmigroda w Będzinie wydana została szczegółowa mapa powiatu Będzińskiego. Podobnie, jak poprzednio wydany jej nakładem plan m. Będzina, odznacza się ona niezwykle dokładnem i starannem wykonaniem. Uwidocznione na niej wszystkie rzeki, drogi bite. koleje żelazne, stacje, linje tramwajowe, drogi polne, lasy, wzniesienia nad poziomem morza, oznaczono kościoły, kopalnie, urzędy pocztowe i gminne, wykreślono linje warstwicowe, uwidocznione powiaty przyległe, graniczące z powiatem Będzińskim, granice miast i gmin oraz odcinek granicy polsko - niemieckiej. Mapa ta niewątpliwie znajdzie się wszędzie, we wszystkich urzędach, szkołach, zakładach przemysłowych, a nawet w kieszeni niedzielnego wycieczkowicza — rowerzysty.

Popierajcie L. O. P. P.

Zapraszanie bezrobotnych
DO WĘDRÓWEK REJESTRACYJNYCH.

Jak wiadomo, rejestracja bezrobotnych odbywa się w urzędach pośrednictwa pracy, które w miarę posiadanych zgłoszeń przydzielają zarejestrowanym zajęcia zarobkowe. W ostatnich jednak czasach rozpoczęło się polowanie na bezrobotnych przez stowarzyszenia sanacyjne, w czem bierze udział również Zw. podoficerów rezerwy, jak wynika z przesłanego nam komunikatu Koła w Sosnowcu, który zaprasza wszystkich bezrobotnych do swego lokalu w szklarni przy ul. Sienkiewicza na sobotę godz. 18—19. Rejestracja ta, wygląda nieco dziwnie, zwłaszcza, że wymieniony Związek nie komunikuje równocześnie, jakiemi rozporządza posadami. Zamiast zaproszeń znękanych już i tak wędrówkami do PUPP-a bezrobotnych, należałoby ich nie narażać na inne jeszcze spacery bez określonego celu.

× AREZTOWANIA. W Będzinie aresztowano 41-letniego Józefa Gołdyna (Małachowskiego 46) który przed trzema tygodniami usiłował dokonać gwałtu na swej 17-letniej córce. Zwyrodnialca przekazano sędziemu śledczemu.

Policja śledcza aresztowała mieszkankę Sosnowca Bronisławę Kowalczykową (Pańska 26) pod zarzutem zmuszania kobiet do nierządu i czerpania z tego procederu zysków. Sutenerkę przekazano sędziemu śledczemu, który polecił osadzić ją w areszcie.

× NA GORĄCYM UCZYNKU. Onegdajszej nocy na szlaku kolejowym Dąbrowa — Gołonóg, nawprost kolonji „Trzydziesty" wyrzucono z wagonu 930 kg. żelaza. Patrol policyjny, znajdujący się tam podówczas, aresztował znanego złodzieja Henryka Borowieckiego z Dąbrowy (Łabędzka 32). Złodzieja przekazano władzom sądowym, żelazo zaś przesłano na stację w Gołonogu.

Odpowiedzi Redakcji.

W. S. w Dąbrowie: Po przeniesieniu filji K. Z. do domu „Ogniska" księgarnia p. Ottowej nie załatwia już żadnych spraw dotyczących K. Z. na terenie Dąbrowy.

Cicha i zawiedziona: Wiersz przez Panią nadesłany nie nadaje się do druku, bo nikogo to nie obchodzi, że

Jest on cudny i wysoki
i włosy ma kędzierzawe,
a ja jestem bardzo mała
i od tęsknoty oczy mam łzawe.

Smutne to, że Pani ma łzawe oczy, ale — dalibóg — niekogo to nie wzruszy, skoro nawet tak bliski, jakby się wydawało, młodzieniec nie zwrócił na to uwagi.

W. S. w Sławkowie: Otrzymaliśmy dopiero w niedzielę.

ZE SPORTU.

Zawody międzymiastowe

CZELADŹ — SOSNOWIEC.

Onegdaj odbyły się w Czeladzi zawody międzymiastowe w lekkiej atletyce pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Sosnowca i Czeladzi. Z niewyjaśnionych przyczyn do zawodów tych nie stawiły się drużyny: Dąbrowy i Będzina. Większość pierwszych miejsc zdobyli zawodnicy Czeladzi ze stawieni z Sokoła, Brynicy, C. K. S. i Sokoła Piaski, zdobywając tem samem nagrodę przechodnią m. Czeladzi, dużego orła metalowego, na alabastrowej podstawie. Drużyna Sosnowca otrzymała pamiątkowy dyplom.

Ogólna punktacja przedstawia się 72 i 44. na korzyść Czeladzi. Zawodom przeszkadzał w wysokim stopniu co chwila padający deszcz i zimno, mimo tego jednak na boisku zebrało się dużo publiczności, obserwującej walki przeciwników.

POLICYJNY — C. K. S. Dziś na boisku tow. Saturn w Czeladzi odbędą się zawody koleżeńskie pomiędzy drużynami Policyjnego K. S. — Będzin. a C. K. S. — Czeladź. Początek o godz. 4.30 pp.

TRAGICZNA ŚMIERĆ

TURYSTY W TATRACH.

W ub. niedzielę w połud. wyszło towarzystwo składające się z 9 osób, w tem 6 panów i 3 panie do Popradzkiego Jeziora przez Żelazne Wrota pod Gierlachowe Spady ku Kaczej Dolinie. W międzyczasie zerwała się straszna wichura śnieżna z przenikliwym wiatrem tak, że turyści zziębnięci i wyczerpani posuwali się naprzód, brocząc wśród śniegu i wkońcu zmuszeni byli przepędzić noc wśród skał, nie mogąc przy tak ciężkich warunkach atmosferycznych rozpalić ognia. Najgorzej z pośród towarzystwa czuł się profesor gimnazjalny z Jarosławia Władysław Duchiewicz, który nie mógł o własnych siłach rano udać się w dalszą drogę. Towarzystwo okryło go kocami i śpiworami (worki do spania), zaś jeden z towarzystwa p. Tadeusz Ciesielski pobiegł w stronę Roztoki, celem alarmowania ochotniczego pogotowia tatrzańskiego o pomoc. Reszta towarzystwa wyczerpana z poodmrażanemi rękoma i nogami, gdyż temperatura bardzo opadła, z trudem dowlokła się w stronę Roztoki. Zaalarmowane pogotowie tatrzańskie dotarło do miejsca, gdzie pozostawiono prof. Duchiewicza. Zastano go już zimnego, jednakowoż kilka kroków dalej od miejsca, w którem go zostawiono. Przypuszczać należy, że śp. prof. Duchiewicz w międzyczasie, uwolniwszy się z koców, usiłował o własnych siłach udać się w dalszą drogę jednakże zupełnie wyczerpany uszedł zaledwie kilka kroków i padł. Wedle przypuszczenia, nastąpić musiał udar serca z wyczerpania.

Straszny wypadek

W SZPITALU OBŁĄKANYCH.

Onegdaj zdarzył się straszny wypadek w szpitalu dla umysłowo chorych świętego Jakóba w Wilnie. Na jednej z sal znajdował się chory co do którego reszta warjatów z niewiadomych przyczyn ustosunkowała się od dłuższego czasu wybitnie wrogo.

Onegdaj w nocy kilku umysłowo chorych wdarło się do sali, gdzie spał wymieniony chory i zadusili nieszczęśliwca.

Kronika Zawierzia.

× Z MAGISTRATU. W dniu wczorajszym ukazało się ogłoszenie Magistratu o wymówieniu na 2 tygodnie pracy wszystkim bezrobotnym zajętym przy robotach publicznych miejskich, wskutek zmniejszenia zasiłku, wydzielanego przez urząd wojewódzki. Do pracy bezrobotni będą przyjmowani, ale w zmniejszonej odpowiednio ilości.

× POŚWIĘCENIE SZTANDARU. Dziś po nabożeństwie, które odbędzie się w kościele parafjalnym o godz. 10 zrana i złożen u wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, odbędzie się na boisku TAZ przy obecności zaproszonych organizacyj i gości wbijanie gwoździ pamiątkowych w sztandar Koła Związku inwalidów. W programie przewidziana zabawa w parku „Bronisławów". Spodziewany przyjazd p. wojewody kieleckiego oraz gen. Góreckiego nie nastąpi.

× NIEOSTROŻNA JAZDA. Szofer Paweł Michalczyk z Pilicy, jadąc nieostrożnie ulicą 3 Maja, przygniótł autobusem wiozącego cegłe furmana Jana Otrębę (Jasna 14).

× DO WYTRZEŹWIENIA w areszcie miejskim policja umieściła kilku osobników, awanturujących się po pijanemu.

Kronika Olkuska.

Auto zabiło dziecko

W OCZACH MATKI.

W ub. sobotę przed wieczorem w Parzach pod Olkuszem auto fabryki papieru „Klucze" najechało na 5-letnią Stanisławę Hosiawa w chwili, gdy usiłowała przejść na drugą stronę szosy do oczekującej nań matki. Wypadek zdarzył się na skręcie tak, że szofer nie mógł auta zatrzymać. Dziewczynka w oczach matki poniosła śmierć na miejscu. W aucie jechała p. dyrektorowa Jabłońska z Klucz, która wypadkiem tym tak się przejęła, że zemdlała i rozchorowała się.

× TRAGICZNY WYPADEK. Uczeń 8 kl. tutejszego gimnazjum, Marjan Kłysiński spędzał wakacje u swoich znajomych za Łukowem. W ubiegłym tygodniu, kąpiąc się w Bugu, utonął. Zanim wypadek ten spostrzeżono, chłopiec poszedł na dno. Zwłoki wydobyto dopiero nazajutrz przy pomocy rybaków.

× DZIELNI KOLARZE Z ŁUKOWA. W dniu 15 bm. zatrzymało się na krótki odpoczynek w Olkuszu 5 uczniów z sekcji kolarskiej przy gimnazjum państw. w Łukowie, którzy podczas wakacji postanowili zwiedzić część Polski i Rumunji. Trasa wiodła z Łukowa na Lublin — Lwów — Tarnopol — Stanisław — Drohobycz — Sambor — Przemyśl — Chyrów — Gorlice — Nowy Sącz — Nowy Targ — Zakopane — Morskie Oko — Rabka — Kraków — Ojców — Olkusz — Kielce — Sandomierz — Radom itd. aż do Łukowa.

× NAPAD W CZARNYM LESIE SYMULACJĄ. Przed tygodniem donosiliśmy o rzekomym napadzie, dokonanym przez dwóch zamaskowanych osobników w Czarnym Lesie na Aleksandra Kuchtę i zrabowaniu mu 470 zł. Mozolne dochodzenie napastników nie wykryło, natomiast przekonano się, że Kuchta, mając 470 zł. na kupno krowy, część pieniędzy przepił. Będzie odpowiadał za symulację.

× ŻYDOWSKIE IMPREZY SPORTOWE. Na dzisiaj zapowiedziany jest zjazd żydowskich klubów sportowych, jak „Hakoach", „Makabi" i innych z Będzina, Sosnowca i okolicy. Cały dzień przeznaczony będzie na imprezy sportowe w parku pod Czarną Górą, m. in. o godz. 2 popoł. rozegrane zostaną zawody piłkarskie pomiędzy drużynami „Makabi" (Sosnowiec) kl. A. i „Vesta" kl. B. Wieczorem zabawa taneczna. Orkiestra własna tow. „Hakoach" z Będzina.

APOSTOŁ CZY AWANTURNIK?

Z Wiednia nadeszła wiadomość o aresztowaniu w Salzburgu znanego miljonera amerykańskiego Johna Kay. Aresztowanie nastąpiło wskutek oszustw czekowych, jakich dopuścił się Kay. Z tej okazji prasa tutejsza zamieszcza wiele szczegółów z burzliwego życia Johna Kay,

jednej z najoryginalniejszych figur współczesnych,

znanego szeroko nietylko w Ameryce, ale bardziej może jeszcze w Europie.

Kim jest John Kay, skąd pochodzi — tego nikt nie wie. Całe jego życie bowiem otoczone jest nieprzeniknioną tajemnicą i tylko telegramy donoszą od czasu do czasu

o nowych jego ekstrawagancjach.

Może być, że proces, który powinien się wkrótce odbyć w związku z jego aresztowaniem, uchyli nieco rąbka tajemnicy, otaczającej niezwykłe życie tego człowieka.

Mówią, że przed wojną był to jeden z najbogatszych ludzi w Stanach. W Meksyku posiadał olbrzymie plantacje. Hodowla bydła w stanie Illinois i jego eksport przyniosły mu bajeczną fortunę. Operował stale dziesiątkami miljonów dolarów,

rozrzucał pieniędze na prawo i na lewo,

i wszystko to porzucił dla jakiejś chimery, dla iście fantastycznych pomysłów, które gnały go po szerokim świecie. Rozpoczął od najbliższego Meksyku, gdzie poświęcił część swej wielkiej fortuny na organizowanie oddziałów rewolucyjnych do walki z prawowitym rządem. Wszystko jedno mu było, kto był u rządu, czy byli to wczorajsi rewolucjoniści, których popierał. Popierał stale przeciwników rządu, aż został z Meksyku wydalony. Wówczas wyjechał do Anglji i tu począł się mieszać do spraw politycznych, co w kilka tygodni po wybuchu wojny doprowadziło do jego wydalenia.

Po tych niepowodzeniach John Kay przeniósł się do Szwajcarji i osiadł w Lucernie. Tu dał się wkrótce poznać, jako

śmiertelny wróg wojny.

Pisał na ten temat książki i broszury, zakupywał całe kolumny dzienników i czasopism i umieszczał w nich płomienne manifesty przeciw wojnie, oparte na dokumentach historycznych, zgromadzonych pracowicie po archiwach i bibljotekach. Kay posuwał jednak swą działalność antywojenną tak daleko, że po pewnym czasie rząd federalny w obawie o neutralność Szwajcarji okazał się zmuszonym poprosić tajemniczego człowieka o milczenie. Wówczas Kay kupił w pobliżu Lucerny zamek Steinhoff i

roztoczył w nim niewidziany dotąd przepych,

poczem zaczął przyjmować cały świat intelektualny, przebywający wówczas w Szwajcarji. Do zwykłych jego gości należeli m. in. Romain Rolland, Rene Schikele, Anette Kalb i wielu innych pisarzy i artystów, których John Kay był oddanym przyjacielem i mecenasem. Setki ubogich artystów korzystało ze specjalnych pensyj, wypłacanych im ze szkatuły hojnego Amerykanina. Pensje te wysyłane były nieraz przez bank Kaya na najodleglejsze strony świata.

W tym czasie mniej więcej powstał w jego głowie pomysł

stworzenia z Konstantynopola centrum kulturalnego i artystycznego świata

i gotów był poświęcić na zrealizowanie tego utopijnego celu miljony dolarów.

— „Świat należy przebudować na zupełnie nowych podstawach" — powtarzał nieustannie.

Wojna przeszkodziła jednak w natychmiastowem zrealizowaniu planu odnośnie do Konstantynopola, a po jej ukończeniu umysł dziwnego człowieka zaprzątały już inne idee.

Znaczną część swych olbrzymich dochodów Kay poświęcił również na cele filantropijne, tak liczne podczas wojny.

Na zamku Steinhoff przebywało stale wiele kobiet i posądzano nawet Kaya, że

jest mahometaninem i utrzymuje harem.

Dokładnie jednak nikt nic nie umiał powiedzieć. Faktem jest, że Kay był kilkakrotnie żonaty i że po każdym rozwodzie dzieci pozostawały przy nim.

Pod koniec wojny tajemniczy człowiek odsunął się od ludzi i urządził w zamku pracownię naukową. Zajmował się głównie astrologją i spirytyzmem.

Zawsze pił wiele i zaczynał pić już o godzinie 10 rano, ale poza szampanem żadnego innego alkoholu nie brał do ust.

Po wojnie zniknął na pewien czas z widowni i najsprytniejsi reporterzy nie zdołali odkryć, gdzie w tym czasie był i co czynił. Dopiero po kilku latach wypłynął w Albanji i wkrótce został zaufanym przyjacielem króla Ahmeda Zogu. I tu rozwinął szeroką działalność filantropijną, a nawet pojechał do Stanów Zjednoczonych i

wyjednał dla Albanji pożyczkę

w wysokości 30-tu miljonów dolarów. W uznaniu tych zasług rząd albański wydzierżawił mu na dogodnych warunkach monopol tytoniowy. Po pewnym czasie jednak wyjechał z Albanji i bawił jakiś czas w Niemczech, gdzie na podstawie fałszywych czeków podjął w jednym z banków monachijskich 30.000 marek i 240.000 franków na rachunek Albańskiego Banku Państwowego. Co go pchnęło do tego kroku? Był to przecież drobiazg w porównaniu z sumami, któremi operował, i jakie wydawał. Niemniej jednak wiadomość o aresztowaniu sześćdziesięcioletniego już „tajemniczego człowieka" jest autentyczna i czekać tylko wypada na proces, który wyświetli zapewne pobudki jego działania.

Mieszkania podziemne

NA LETNIE UPAŁY.

Mieszkania miejskie w porze letnich upałów, zwłaszcza na górnych piętrach, są zazwyczaj bardzo gorące. To też mieszkańcy miast chętnie przenoszą się na czas letnich upałów na wieś, gdzie taniej o ochronę przed skwarem w cieniu drzew, a rzeczki dostarczają miłej ochłody. Otóż ostatnio wybitny uczony amerykański, prof. Willis Moore rozpoczął propagować, jako najodpowiedniejsze na okres upałów letnich mieszkania podziemne. Odpowiednio urządzone i przewietrzane dostarczać one mają idealnych warunków dla pracy i wypoczynku, a wolne są od skwaru, który daje się we znaki w mieszkaniach na powierzchni ziemi. Budowa takich mieszkań systemem tunelowym nie jest zbyt kosztowna i nie nasuwa większych trudności. Kto wie, może więc już wkrótce miasta amerykańskie zaczną się rozbudowywać pod ziemią.

Spełnione proroctwo
KARDYNAŁA MERCIER.

Do najbardziej podniosłych chwil uroczystego obchodu stulecia Belgji w Brukseli należy bezwarunkowo solenne nabożeństwo, odprawione w kolegjacie św.św. Michała i Guduli, w obecności króla, królowej, rodziny królewskiej, całego rządu, wszystkich władz, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli społeczeństwa.

Przybywającą parę królewską powitał na stopniach świątyni J. Em. ks. kardynał Van Roey, prymas Belgji, przemówieniem, w którem m.in. wspomniał prorocze słowa zgasłego kardynała Mercier, wygłoszone w tej samej katedrze w dniu obchodu święta narodowego dn. 21 lipca 1916 roku, a więc w najbardziej ponurym okresie wojny.

Kardynał Mercier powiedział wówczas:

„Za czternaście lat nasze odrestaurowane katedry, nasze odbudowane kościoły będą otwarte i przepełnione tłumami. Nasz król Albert, stojąc przed swym tronem, uchyli przed Majestatem Króla Królów swe nieugięte czoło. Otaczać go będą królowa i książęta, a my znów słyszeć będziemy radosne dźwięki dzwonów od Izery do Mozy, od Panne do Arion. Pod sklepieniami świątyni Belgowie, składając dłonie, odnawiać będą przysięgi swemu Bogu, swym władcom i swej wolności. A tymczasem biskupi i kapłani, wyrażając nastrój ludu, z zapałem radosnej wdzięczności zaintonują tryumfalnie „Te Deum".

I proroctwo to spełniło się dosłownie.

ZDJĘCIA LOTNICZE
DO CELÓW POMIAROWYCH.

Szerokiemu ogółowi mało znanym jest drugi dział pracy „Polskich Linij Lotniczych", które poza komunikacją powietrzną zajmują się również aerofotogrametrją.

Aerofotogrametrja czyli wykonywanie pomiarów geodozyjnych przy pomocy fotografji lotniczych jest dziedziną niesłychanie ważną, szczególnie dla nas, gdzie olbrzymie połacie kraju nie posiadają dokładnych map.

Nowa metoda już oddawna znalazła zagranicą bardzo szerokie zastosowanie, gdyż w stosunku do wszystkich innych, znacznie skraca czas pracy, pozwala na zdejmowanie obszarów niedostępnych w terenie, daje maksimum najwierniejszych szczegółów, przyczem pomiary takie są od wszystkich innych o 30 — 80 pr. tańsze.

Zajęcie się zatem aerofotogrametrją przez P. L. L. „Lot" wypełnia poważną lukę w dziedzinie naszej gospodarki rolnej, zarówno prywatnej, jak i samorządowej, regulacji rzek, miast i t. p.

P. L. L. „LOT" dla celów aerofotogrametrycznych przeznaczyły specjalny samolot, wyposażając go w odpowiednią aparaturę, i dokonały dotychczas szeregu zdjęć na terenie woj. Warszawskiego, w pobliżu stolicy.

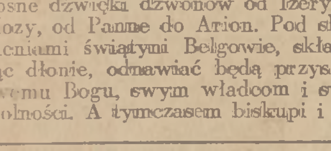
Za centrum kraju — które z natury rzeczy pierwsze przyjmuje na nowe udoskonalenia techniczne — podążają dalsze ośrodki, zarówno miasta, osady, gminy objekty przemysłowe leśne, rolne, nawet z najbardziej zaniedbanych i ubogich Kresów Wschodnich, nadsyłając do P. L. L. „LOT" liczne zgłoszenia na wykonywanie „fotoplanów".

Nowy dział P. L. L. „LOT" niewątpliwie będzie się rozwijał bardzo intensywnie a w ciągu tegorocznej zimy wyznaczony mu zostanie jak najszerszy plan pracy na lato roku przyszłego.

Wywiad z odległości
900 MIL MORSKICH.

Przed kilku dniami związek dziennikarzy angielskich po zamknięciu dorocznego kongresu prasy odwiedził stację Marconiego w Sommerston.

Gospodarz był nieobecny; znajdował się na pokładzie swego yachtu „Electra", stojącego na kotwicy w jednej z przystani śródziemnomorskich. Wszakże dziwnem by było, gdyby odległość 900 mil morskich, dzieląca Sommerston od yachtu Marconiego przeszkodziła temu ostatniemu w przyjacielskiej rozmowie z dziennikarzami. Marconi przeprosił przedstawicieli prasy za swą nieobecność, i przesłał im serdeczne pozdrowienia, poczem panowie dziennikarze skorzystali z nawiązanego kontaktu w celu dokonania pierwszego w dziejach wywiadu na krótkiej fali. Marconi wyraził zadowolenie z faktu, że może rozmawiać z gośćmi z odległości 1600 klm. Radjotelefonja — mówił — znosi wszelkie odległości skoro pozwala mi spełniać obowiązki gospodarza niezależnie od punktu kuli ziemskiej, na którym się znajduje.







ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

46) ——

Westchnęła z ulgą, zrzuciła szlafrok i wsunęła się pod kołdrę.

Po chwili spała głębokim snem młodości i znużenia.

ROZDZIAŁ VIII.

W jadalni biła dwunasta. Zastukano silnie we drzwi. Ala usiadła na łóżku, przecierając zaspane oczy.

— Co u licha?

Nagle oprzytomniała. A prawda, balkon, Olszyński, ciotka, kryjówka za szafą, krople nasenne...

Spuściła nogi na podłogę.

— Panienko.

— Co takiego?

— A to starsza pani mówiła, żebym panienkę obudziła w południe. Akurat dwunasta i...

— Gdzie pani?

— Wyszła, ale zaraz wróci. Śniadanie na stole. Niech panienka wstanie, to ja sprzątnę pokój...

Ala nie odpowiedziała.

Służąca nacisnęła klamkę, usiłując otworzyć.

— Co to panienka, na klucz się zamknęła? A bez co to?

Ala siedziała nieruchomo na łóżku, ściskając rękami skronie.

— Czy panienka ogłuchła?

— Dajcie mi święty spokój — odpowiedziała zbolałym głosem. — Chora jestem. Głowa mnie boli. Nie wstanę.

— Eeee, gdzie tam panienka chora. Grymasy jakieś i koniec. Niech panienka otwiera.

Ala sypnęła potokiem gniewnych wykrzykników i kapryśnych oskarżeń.

— Że też mi wszyscy muszą robić na złość. Że też nigdy nie mam chwilki spokoju. Co powiem, to nieprawda, co zrobię, to grymasy... A już Ulisia najgorsza. Wychowała mnie od dziecka i zamiast mi być drugą matką... o... o... o... o...

Udała, że płacze.

Stara służąca stała pod drzwiami jak skamieniała.

— Święty Józefie — zaczęła po chwili — co też panienka wygaduje? Ja najgorsza? Ja, cobym panience rada nieba przychylić. A że czasami powiem ostre słowo, to jeno dla dobra panienki. Panienka jeszcze z przeproszeniem głupia, bo młoda. Żeby nie ja, toby tu niedługo kawalerowie leźli oknem. Pfuj. Bo i starsza pani, choć niby pani i osoba nie pierwszej młodości, a ma kiełbie we łbie z przeproszeniem... Żeby nie ja, nie miałaby panienka żadnej opieki... Przecie mnie panienka chyba do siebie wpuści?

— Moi kochani — rzekła Ala — zostawcie mnie jeszcze godzinę w spokoju. Potem wam otworzę. Chciałabym się zdrzemnąć.

Stara odeszła od drzwi, pomrukując pod nosem. Ala wyciągnęła się na łóżku z rękami pod głową. Musiała obmyśleć wyjście z sytuacji i to jaknajprędzej. Nie było innej rady tylko zostać cały dzień w łóżku. W przeciwnym razie Ulisia uprze się, żeby sprzątnąć pokój. Stara służąca miała na tym punkcie istną manję. Wstać i zamknąć pokój na klucz? Nie, to obudziłoby podejrzenie. Z drugiej strony Ulisia może chcieć sprzątnąć pokój choćby „jako tako", nie zważając na zajęte łóżko. Nieraz tak bywało. Jeżeli Ali nie chciało się którego dnia z jakiego bądź powodu wcześnie wstać, stara porządnicka zjawiała się z wilgotną szmatą do wytarcia podłogi, „żeby się nie kurzyło", z miotełką i szczotką do froterowania. Nie było na nią rady.

Z piersi Ali wyrwało się głębokie westchnienie.

Ha, trudno. Niema innego wyjścia, jak udać szalony ból głowy i zażądać żeby nikt nie wchodził. „Łotr" obudzi się nad wieczorem i wtedy trzeba będzie obmyśleć sposób wyprawienia go z pokoju. Och, Boże, Boże, że też się trzeba tyle nacierpieć przez jednego głupiego młokosa. I co ona mu zawiniła? Czy obiecywała kiedy, że za niego wyjdzie? Czy go łudziła próżnemi nadziejami? Czy wyróżniała z pośród innych?

Mężczyźni są podli...

W mieszkaniu panowała cisza. Ciotka nie wracała. Widocznie poszła jak zwykle na pogawędkę do Kalińskiej i zasiedziała się także jak zwykle. Obie matrony miały jednakowe usposobienia, zapatrywania i dążenia i właśnie dlatego nienawidziły się jak pies z kotem i... nie mogły bez siebie żyć. Wspólną platformą stanowiły między niemi plotkarskie zainteresowania i nienawistnie-krytyczne stanowisko w stosunku do wszystkich innych kobiet, młodych czy starych, ładnych czy brzydkich, kość niezgody stanowiła z jednej strony córka, z drugiej siostrzenica.

D. c. n.

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO

Spółka Akcyjna w Będzinie.

Największa fabryka wyrobów przetwórczego przemysłu cynkowego w Polsce.

POLECAMY:

Blachę ocynkowaną do krycia dachów

marki „C. K. H. Królewska Huta"

ZNAK FABRYCZNY C K H CYNKOWNIE KRÓLEWSKA-HUTA BĘDZIN POL. ZAKŁ. PRZEM. CYNK. S. A. PRIMA QUALIT.

znaną ze swej niedoścignionej dobroci gatunkowej zarówno na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej jak i w wielu krajach europejskich i zamorskich.

Blachą ocynkowaną marki "C. K. H. Król. Huta" pokryto olbrzymią ilość domów mieszkalnych, kościołów, pałaców i t. p. w kraju i zagranicą.

Naszą blachę ocynkowaną nabywać można w Składach Żelaza i Materjałów Budowlanych, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p.

Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

INNE WYROBY:

Blacha cynkowa we wszystkich żądanych wymiarach 3944
Wiadra i garnki ocynkowane ze znakiem „C. K. H."
Bednarka ocynkowana na haki do rynien (rynajzy) i obręcze
Blachy dziurkowane z wszelkich metali dla przemysłu górniczego, młynów, browarów, gorzelni i cukrowni, dla centryfug, filtrów i innych celów technicznych.
Bębny blaszane do karbidu, azotniaku, asfaltu i t. p.

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie. **Produkcja roczna 30.000 tonn.**

Blachę ocynkowaną do krycia dachów marki „C. K. H. Król. Huta" eksportujemy do: Austrji, Argentyny, Bułgarji, Danji, Estonji, Finlandji, Grecji, Jugosławji, Litwy, Łotwy, Rumunji, Szwecji, Szwajcarji, Węgier i innych krajów.

GIMNAZJUM MĘSKIE

ZRZESZENIA RODZICIELSKIEGO

z prawami szkół państwowych

w SOSNOWCU, ul. Dziewicza 4, tel. 3-96.

Egzaminy powakacyjne rozpoczną się 29 sierpnia do wszystkich klas od **wstępnej do ósmej.** 4038

Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum

DYREKCJA.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, iż w dniu 12 sierpnia b. r. **zakład fryzjerski dla pań** pod firmą **G. Krawiec przeniesiony został do lokalu dawniejszego kina „Sfinks"** pod firmą **„SANITAS".**

Polecając się łaskawym względom kreślę się z głębokim poważaniem

G. KRAWIEC.

W związku z otwarciem zakładu fryzjerskiego „Sanitas" podaję do wiadomości, iż objąłem tam stanowisko pracownika fryzjerskiego. **LOLEK.** 4005

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

OBCASÓW GUMOWYCH

nowej marki

„GLOBUS"

sporządzonych z pierwszorzędnego materjału, są one najtrwalsze i najtańsze. Gwarantujemy 3-y miesięczną wytrzymałość w noszeniu, każdą parę zniszczoną w krótszym czasie wymieniamy na nową. 4061

„WOLBROM"

Fabryka Wyrobów Gumowych

Spółka Akcyjna.

w WOLBROMIU, WOJ. KIELECKIE.

Uwaga: Piłki reklamowe dodajemy bezpłatnie.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.**

WYSZŁA ŚWIEŻO Z DRUKU

Mapa powiatu Będzińskiego

i jest do nabycia w księgarni nakładcy

ADOLFA ZMIGRODA

w Będzinie, Kołłątaja 30 telefon 23

oraz we wszystkich księgarniach i kioskach.



Zakład artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski

JANA ZAGÓRSKIEGO,

SOSNOWIEC, UL. ALEJA 8, TEL. 12-48.

WYKONYWA:

pomniki, grobowce, i wszelkie roboty budowlane z piaskowca, marmuru i granitu oraz sztucznych kamieni, roboty betonowe i mozajkowe t. j. schody, słupy ogrodzeniowe, dreny studzienne, płyty trotuarowe, postumenty z krzyżami żelaznemi i t. p.

Wykonanie solidne i dogodne warunki płatności

DZIENNE i WIECZOROWE

Zatwierdzone przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego

ROCZNE WYŻSZE i PÓŁROCZNE NIZSZE

KURSA HANDLOWE

(HANDLOWO-BUCHALTERYJNE)

MICHAŁA KOŁACZKOWSKIEGO

w BĘDZINIE, ul. Sączewska Nr. 25

przyjmują codzienie zapisy kandydatów obojga płci: na Kurs roczny, półroczny, oraz na poszczególne przedmioty. — Program Nauk i Regulamin do nabycia w Sekretarjacie Kursów — tamże Prospekty bezpłatnie.

Wykłady na Kursach prowadzą Profesorowie z wyższem wykształceniem.

Kursa rozporządzają specjalnym Funduszem Stypendjalnym. — Szczegóły w programach.

Kierownik Kursów: **EDWARD PĘCHALSKI** Magister Praw.

Po ukończeniu kursu nauk i złożeniu odpowiednich egzaminów.—Absolwenci otrzymują świadectwa wg wzoru zatwierdzonego przez Ministerstwo Wyz. Rel. i Ośw. Publicznego.

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA. Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRY[illegible]